Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

19. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 11. Stycznia 1866.

Treść: Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Boczkowskiego o odesłanie niektórych petycyj wprost do Wydziału krajowego i do komisyi zajmującej się podziałem terytoryalnym kraju, przyjęty. — Udzielenie urlopu x. Fortunie i p. Janowskiemu. — Usprawiedliwienie świadectwem lekarskiem nieobecności pp. Kirchmayera i Kallira. — Udzielenie urlopu p. Wężykowi. — Rezultat ukonstytuowania się komisyi do spraw Wydziału krajowego, komisyi katastralnej i komisyi do administracyjnego podziału kraju. — Złożenie mandatu p. Dolańskiego. — Wniosek xięcia Marszałka, ażeby sekcya 3. na miejsce p. Dolańskiego obrała kogo innego do komisyi funduszowej i prawniczej, przyjęty. — Poprawka p. Zyblikiewicza co do wyboru tego z całej Izby uchylona. — Hr. Henryk Wodzicki składa urząd rewidenta. — Przedłożenie wniosku x. Ustyanowicza o opłacie myta na rogatkach i przewozach. — Przedłożenie wniosku p. Kabata o urządzeniu szkół średnich. — Przedłożenie wniosku x. Ustyanowicza o zaprowadzenie nauki weterynaryi w szkołach preparandy. — Przedłożenie wniosku p. Pietruskiego o usunięcie terna przy obsadzeniu beneficyów. — Przedłożenie wniosku x. Ustyanowicza o zmianę kursu naukowego w szkołach ludowych — Wniosek ten niedostatecznie poparty, upada. — Przedłożenie wniosku hr. Russockiego o zrównanie prawa rekrutacyjnego. — Interpelacya x. Naumowicza co do zastanowienia exekucyi podatków. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya p. Starowiejskiego co do wstrzymania exekucyi podatków w okręgu Krakowskiem. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya p. Starowiejskiego co do fundacyi ś. p Stanisława Zaremby w Krośnie. — Oświadczenie komisarza rządowego.— Interpelacya hr. Golejowskiego do Marszałka w sprawie głodowej. — Odpowiedź Marszałka. — Oznajmienie komisarza rządowego o nadejściu najwyższej sankcyi ustawy w sprawie niedostatku. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę co do nieprawnego exekwowania podatków przez naczelnika obwodu złoczowskiego, tudzież na interpelacyę co do sporów o grunta. — Odpowiedź p. Krzeczunowicza w imieniu Wydziału krajowego na interpelacyę x. Ginilewicza co do serwitutów. — Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego o statut dla miasta Tarnowa. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek p. Zyblikiewicza o odesłanie tego przedmiotu do osobnej komisyi z 5. członków upada. — Wniosek p. Rutowskiego o wybranie komisyi specyalnej do statutów miast przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Majera co do odzyskania majątku uniwersytetu Krakowskiego.— Przemowa wnioskodawcy, — Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku x. Trzeszczakowskiego o zaprowadzenie nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych. — Wniosek odesłany do komisyi szkolnej. — Wybór komisyi szkolnej naznaczony na przyszłe posiedzenie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Demkowa o rekrutacyi. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie p. Zahorojka o młynarstwie. — Przemowa p. Borysikiewicza. — Wniosek odesłany do komisyi administracyjnej. — Sprawdzenie i zatwierdzenie wyboru pp. Zygmunta Sawczyńskiego, Franciszka Trzecieskiego i Józefa Geringera. — Złożenie przyrzeczenia ze strony nowych posłów. — Porządek dzienny przyszłego zgromadzenia.

Początek posiedzienia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 111.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowyi radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulczycki, Paszkowski Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest już dostateczna liczba członków obecnych, więc posiedzenie otwarte.

Protokółu z ostatniego posiedzenia nie ma, bo już ostatnią razą został zaraz odczytany. Jest spis nowych petycyj, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta): Dalszy ciąg petycyj do dnia 11. Stycznia 1866. r. do Sejmu wniesionych:

161. Gmina Dziewięcierz przez posła Pawęckiego, o powstrzymanie sekwestracyi za zaległe podatki od lat 16. w kwocie 7.157 złr. w. a.

162. Terszaków w powiecie łąckim przez posła Krawcowa, o przyłączenie jej do powiatu komarzańskiego.

163. Gmina Manasterzec w powiecie łąckim przez posła Krawcowa, o przyłączenie jej do powiatu komarzańskiego.

164. Gmina Mosty w powiecie łąckim przez posła Krawcowa, o przyłączenie jej do powiatu komarzańskiego.

165. Gmina Równia przez posła Rusieckiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

166. Gmina Laszki w powiecie radymniańskim przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o uwolnienie jej od konkurencyi do gościńca bełzko-jarosławskiego.

167. Gmina Mosty wielkie przez posła x. Juzyczyńskiego, użala się na krzywdę wyrządzoną jej przez komisyę serwitutową.

168. Gminy Chliple i Sułkowice w powiecie rudeckim przez posła x. Nehrebeckiego, o przyłączenie ich do powiatu samborskiego lub mościskiego.

169. Gmina Majdan przez posła x. Ruczkę, z prośbą, aby przy projektowanym podziale terytoryalnym nie była przyłączoną do powiatu rozwadowskiego.

170. Gmina Horożanka w powiecie podhajeckim przez posła x Polowego, o zapomogę.

171. Gminy Zarwanica i Sapowa z przyległościami w powiecie wiśniowczyckim przez posła x. Kuryłowicza, o uwolnienie ich od utrzymywania wdowy po nauczycielu tamtejszym Wilhelminy Kutyńskiej przez przeniesienie jej pensyi na fundusz szkolny.

172. Też same gminy przez posła x. Kuryłowicza, o zapomogę i odpisanie podatków na r. 1866.

173. Gmina Mysłów w powiecie kałuskim przez posła x. Petruszewicza, o zapomogę z powodu nędzy.

174. Gmina Bolechów przez posła Hoppena, o zmianę w ordynacyi wyborczej i o wyjednanie dla tego miasta siedziby urzędu powiatowego.

175. Gmina Uhrynów górny przez posła Hoppena, o zapomogę tytułem pożyczki i o odpisanie podatków.

176. Gmina miasta Dolina w obwodzie stryjskim przez posła Hoppena, o poparcie prośby podanej do Ministerstwa, względem oddania szkoły tamtejszej pod zarząd konsystorza ebr. łacińskiego.

177. Gmina Lipie przez posła Liszcza, w sprawie służebnictw co do wrębu w lasach mrowelskich.

178. Gmina Mrowla przez posła Liszcza, w sprawie służebnictw co do wrębu w lasach mrowelskich.

179. Gmina Lipie przez posła Liszcza, o przeprowadzenie reluicyi mesznego, które oddaje w zbożu.

180. Część gminy Mrowla przez posła Liszcza, o uregulowanie prawa do wypasu w lasach mrowelskich.

181. Gmina Bratkowice przez posła Liszcza, o uregulowanie prawa do wypasu i wrębu w lasach bratkowieckich.

182. Gmina Mrowla przez posła Liszcza, o przeprowadzenie reluicyi mesznego, które oddaje w zbożu.

183. Gmina Radomyśl obwodu tarnowskiego przez posła x. Ruczkę, o przeniesienie do tego miasta siedziby urzędu powiatowego.

184. Gmina Ostapie obwodu tarnopolskiego przez posła Grocholskiego, o zmianę nauczyciela w tamtejszej szkole.

185. Lorch Paweł, nauczyciel szkoły ludowej w Kołodziejówce, przez posła Grocholskiego, użala się na prześladowanie go przez członków gminy.

186. Gminy powiatu Grzymałowskiego przez posła Grocholskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Grzymałowie.

187. Właściciele większych posiadłości i gminy wiejskie wsi Kubsza i Lajść w powiecie Żmigrodzkim przez posła Grocholskiego, o zmianę w projektowanym podziale terytoryalnym.

188. Gmina Bakowce przez posła Grocholskiego, o zapomogę i zawieszenie wypłaty podatków bieżących do Lutego 1867. r.

189. Gmina Bakowce przez posła Grocholskiego, o zapomogę w drodze pożyczki na zasiew wiosenny.

190. Wydział miejski Jasła, przez posła Grocholskiego, o przywrócenie obwodu jasielskiege tak jak dawniej bywało.

191. Wiszniewski Henryk, właściciel dóbr Dobrzany i Putiatycze, przez posła Kozłowskiego, o przyłączenie dóbr jego do powiatu grodeckiego.

192. Hr. Drohojowski Kazimiérz przez posła Kozłowskiego, o przyłączenie do powiatu mościskiego dóbr jego Tomanowice, Bolanowice i Bolanówka.

193. Gminy powiatu rymanowskiego, brzozowskiego i sanockiego przez posła Laskowskiego, o utworzenie gymnazyum w Krośnie.

194. Właściciele większych posiadłości obwodu sanockiego przez posła Laskowskiego, o przywrócenie gimnazyum w Krośnie.

195. Gmina miasta Krosno przez posła Laskowskiego, o zaprowadzenie gymnazyum tamże.

196. Obywatele powiatu lutowiskiego przez posła Laskowskiego, o pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w Lutowiskach.

197. Właściciele większych posiadłości powiatu bireckiego przez posła Gniewosza, o odpisanie podatku gruntowego i pożyczkę uprocentowaną.

198. Gminy Laszki zawiązane, Niehowice i Knihynicze w powiecie rudeckim przez posła Gniewosza, o przyłączenie ich do powiatu samborskiego.

199. Szczepański Alexander przez posła Gniewosza, o przyłączenie dóbr jego Laszki zawiązane, Niehowice, Knihynicze, Kropiwniki i Kościelniki do powiatu samborskiego.

200. Miasto Biecz przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie tamże siedziby urzędu powiatowego.

201. Gmina miasteczka Niżankowice przez posła Kozłowskiego, o prawo wyboru osobnego posła na Sejm.

202. Hr. Załuska Zofia przez posła x. Morgensterna, o przyłączenie dóbr Siedliszowice i Demblin do urzędu powiatowego w Dąbrowie.

203. Miasto Oświęcim przez posła Zyblikiewicza, o siedzibę powiatu w Kentach lub Oświęcimie.

204. Gmina Willamowice i wiele innych gmin obwodu wadowickiego przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie w Kentach siedziby urzędu powiatowego.

205. Gmina Turze obwodu samborskiego przez posła Zyblikiewicza, użala się na dowolne postępowanie urzędów żupnych w Drohobyczy i Stebniku przy wydawaniu soli bydlęcej.

206. Miasto Kenty przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie tamże siedziby urzędu powiatowego.

207. Gmina Tejsarów powiatu mikołajowskiego, przez posła Smolkę, o przyłączenie jej do powiatu stryjskiego.

208. Właściciele większych posiadłości i niektóre gminy powiatu lutowiskiego przez posła Laskowskiego, o odpisanie podatków, udzielelenie zapomogi, zniżenie ceny soli, przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych, zaprowadzenie przymusowej assekuracyi od ognia, i dogodne przydzielenie do przyszłego urzędu powiatowego.

209. Gmina miasta Gorlice przez posła Rydzowskiego, o zmianę krajowej ordynacyi wyborczej.

210. Gmina miasta Gorlice przez posła Rydzowskiego, o wstrzymanie udzielania konsensów do wyszynku słodzonych napojów spirytusowych i uchylenie już udzielonych.

211. Właściciele większych posiadłości i gminy powiatów Kenty i Oświęcim przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w Kentach.

212. Gmina Dubowica przez posła Pietruskiego, o zapomogę i odpisanie podatków bieżących.

213- Gmina Perekosy przez posła Pietruskiego, o zapomogę.

214. Romańska Jadwiga, właścicielka realności w Pohrebcach, przez posła Smolkę, o zapomogę i odpisanie podatków za rok 1865. i 1866.

215. Gmina Czarna w powiecie ustrzyckim przez posła Smolkę, o zapomogę.

216. Gmina Peczenia w powiecie Gliniany przez posła Smolkę, o pożyczkę 1000 złr. w. a.

217. Gmina Majscowa przez posła Smolkę, o ulgę w płaceniu podatków.

218. Gmina Kutty przez posła Smolkę, o pożyczkę 14.000 złr. i o wsparcie dla najuboższych.

219. Gmina Brustury obwodu kołomyjskiego przez posła Smolkę, o zapomogę.

220. Gmina Cucyłów w powiecie Nadwórna przez posła Smolkę, o zapomogę.

221. Gmina miasta Krakowiec przez posła Smolkę, o zmianę krajowej ustawy wyborczej.

222. Gmina miasta Dobromil przez posła Smolkę, w sprawie zakupienia od skarbu prawa propinacyjnego.

223. Gmina miasta Dobromil przez posła Smolkę, o zmianę krajowej ustawy wyborczej.

224. Jasiński Ignacy, dzierżawca dóbr Wiktorówka w obwodzie brzeżańskim, przez posła hr. Russockiego, o odpisanie podatku za r. 1865.

225. Gmina Browary przez posła hr. Russockiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

226. Właściciele większych posiadłości i gminy wiejskie w obwodzie przemyskim przez posła Kozłowskiego, o odpisanie jednorocznego podatku z powodu nieurodzaju.

227. Rada miasta Przemyśla przez posła Ziembickiego, o osobny statut dla tego miasta.

228. Pawlikowski Emil właściciel włości Rosolna przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zapomogę pieniężną na spłacenie długów i zakupienie inwentarza.

229. Rożański Jan współwłaściciel włości Wołosów przez posła Boczkowskiego, o odpisanie podatków.

230. Gmina miasta Bolechów przez posła Hoppena, o zmianę w ordynacyi wyborczej, i pozostawienie tamże siedziby urzędu powiatowego.

231. Mochnacki Tymoleon, przez posła Hoppena, o przyłączenie dóbr jego Tyśmieniczany i Zabereże do powiatu stanisławowskiego.

232. Właściciele dworskich posiadłości i gmina wsi Chłopczyce przez posła Gniewosza, o przyłączenie ich do powiatu samborskiego, zamiast do Komarna.

233. Właścicielka dóbr Sudkowice i Chliple, oraz gminy tych wsi, przez posła Gniewosza, o przyłączenie ich do powiatu samborskiego lub mościskiego.

234. Gmina Kałusz przez posła Zatwarnickiego, o zmianę ustawy wyborczej pod względem wyboru własnego posła na Sejm.

235. Gmina Kałusz, przez posła Zatwarnickiego, o przyczynienie się funduszem krajowym do utrzymania tamtejszej szkoły.

236. Gmina Kałusz przez posła Zatwarnickiego, o wstrzymanie przepisów wydawania konsensów do wyszynku słodzonych napojów spirytusowych i o zabezpieczenie właścicielom prawa propinacyjnego.

237. Kuczyński Rudolf przez posła hr. Russockiego, o zapomogę na zasiew wiosenny.

238. Kuczyński Rudolf przez posła hr. Russockiego, o odpisanie podatków na rok 1866. z włości Chmielowa.

239. Gmina miasta Sanoka przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o prawo wybierania i wysełania własnego posła na Sejm.

240. Gmina miasta Stryj przez posła Zatwarnickiego, o zabezpieczenie prawa własności propinacyi.

241. Gminy Sławętyn i Szumlany w powiecie bursztyńskim przez posła Kulczyckiego, o zapomogę.

242. Gminy Cześniki, Łopuszna i Honoratówka, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę przez pożyczkę 2.500 zł. r. w. a.

243. Gmina miasta Sanoka przez posła Skrzyńskiego, o utworzenie 8miuklasowego gymnazyum z dotacyą z funduszu krajowego.

244. Gmina miasta Wiśnicz przez posła Drozda, o pożyczkę 40.000—50.000 złr. na odbudowanie pogorzałego miasta.

245. Gmina miasta Wiśnicz przez posła Drozda, o stosowne rozporządzenie w celu odpowiedniego użycia zabudowań klasztornych niegdyś karmelitańskich.

246. Gmina Łańcut przez posła Szpunara, o przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych.

247. Gminy Białykamień, Bużek, Czeremosznia, Usznia i Żulice przez posła Hubickiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

Marszałek. Mamy tutaj urlopy.

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. W jakiej sprawie, czy co do tych petycyi?

Poseł Boczkowski. Nie co do petycyj. Jako przewodniczący komisyi petycyjnej proszę w interesie tych spraw, ażeby z petycyj teraz odczytanych, petycye odnoszące się niewątpliwie do podziału administracyjnego kraju były odesłane już nie do komisyi petycyjnej, ale wprost do komisyi specyalnej, która właśnie nad tym przedmiotem pracuje; petycye zaś o udzielenie zapomogi, odpisanie podatków, do Wydziału krajowego, który z polecenia Sejmu temi sprawami zajmuje się. Regulamin temu nie sprzeciwia się. §. 82. regulaminu postanawia, że Marszałek wniesione do Sejmu petycye, po odczytaniu przez sekretarza ich treści, odsyła do komisyi petycyjnej, jeżeli Izba inaczej nie uchwali. Otóż właśnie proszę, aby Izba uchwaliła inaczej. — Komisya petycyjna nie mogłaby bowiem tych petycyj, o których wspomniałem, merytorycznie załatwić, ale musiałaby je gdzie należą odstąpić. Wszakże przydzielone do komisyi petycyjnej, musiałyby one być do protokółu komisyi wciągnięte, musiałyby tam być rozpoznane, mu-

siałyby znowu przyjść na porządek dzienny, musiałyby być w Izbie referowane i w końcu przecie odstąpione do komisyi, do której według przedmiotu należą. Na przepędzeniu takiem przez alembik manipulacyjny nic te petycye nie zyskałyby, prócz zwłoki w owym załatwieniu, a my tracilibyśmy czas drogi, do innych ważnych zajęć potrzebny. Wnoszę zatem, aby z dopiero co odczytanych nam petycyi następujące odesłać do komisyi dla podziału administracyjnego kraju wysadzonej, t. j. numera petycyi: 162, 163, 164, 168, 169, 174, 183, 186, 187, 190, 191, 192, 196, 198, 199, 200, 202, 203, 204, 206, 207, 211, 230, 231, 232 i 233. Petycye zaś względem odpisania podatków i o zapomogę, które należałoby odesłać do Wydziału krajowego, są następujące: Numer 165, 170, 172, 173, 175, 188, 189, 197, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 224, 225, 226, 228, 229, 237, 238, 241 i 242.

Marszałek. Jest wniosek p. Boczkowskiego, aby wszystkie petycye tyczące się podziału administracyjnego kraju odesłać do komisyi zajmującej się podziałem administracyjnym kraju; petycye zaś o zapomogi i odpisanie podatków aby odesłać do Wydziału krajowego.

Kto jest za tem wnioskiem, niech raczy wstać. (Większość wstaje.) A zatem wniosek p. Boczkowskiego jest przyjęty i postąpi się podług tego.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Ośmiodniowy urlop otrzymali x. Fortuna i p. Janowski. Przysłali zaś świadectwa doktorskie p. Kirchmajer Wincenty (czyta):

„Poświadczamy niniejszem, że J. p. Wincenty Kirchmajer, złożony zapaleniem gośccowem, przez kilka tygodni jeszcze najzupełniejszy spokój zachować winien. Kraków 9. Stycznia 1866. Dr. Antoni Rozner, operator i docent przy uniwersytecie jagiellońskim. Dietl.

i p. Kallir.

Oprócz tego p. Wężyk telegrafem prosi o urlop z powodu słabości żony swojej.

Marszałek. Do ośmiu dni jest w zakresie działania Marszałka udzielić urlop, dlatego też wszystkim tym panom udzieliłem ośmiodniowy urlop.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Następujące komisye ukonstytuowały się. Komisya dla spraw Wydziału krajowego zebrała się po raz pierwszy i ukonstytuowała się w dniu 4. Stycznia b. r., obierając przewodniczącym p. Juwenala Boczkowskiego, a sekretarzem p. Rydzowskiego; komisya katastralna ukonstytuowała się na dniu 31. Grudnia r. z. obierając przewodniczącym Jego Excelencyę hr. Gołuchowskiego, zastępcą p. Paszkowskiego, a sekretarzem p. Szumańczowskiego; komisya dla administracyjnego podziału kraju obrała przewodniczącym Jego Excellencyę hr. Gołuchowskiego, sprawozdawcy zaś jeszcze nie obrała.

Marszałek. Jeszcze komisya propinacyjna nie ukonstytuowała się. upraszam więc tych panów, którzy do tej komisyi należą, aby dziś o pół do 6. raczyli się zejść dla ukonstytuowania się.

Poseł Kraiński. W kancelaryi Wydziału krajowego.

Marszałek. W kancelaryi Wydziału krajowego raczą panowie się zejść o pół do 6.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Poseł Dolański Ludwik nadesłał złożenie mandatu poselskiego (czyta):

Jaśnie Oświecony Xiążę Maszałku!

Z powodu nadwątlonego zdrowia nie mogę brać udziału w posiedzeniach sejmowych.

Składam przeto z uszanowaniem mandat poselski, którym mię obdarzyli ziemianie obwodu samborskiego. — Ludwik Dolański.

Marszałek. P. Dolański był członkiem komisyi funduszowej, wybranym przez sekcyę trzecią. Upraszam sekcyę trzecią, aby się raczyła zejść i na miejsce p. Dolańskiego innego członka wybrała do tej komisyi.

Poseł Zyblikiewicz. Jabym wniosł, aby na miejsce p. Dolańskiego obrać innego członka do komisyi funduszowej, lecz nie ze sekcyi, tylko z całej Izby, on był bowiem obranym ze względu że jest prawnikiem, więc gdbyby wybór odbył się ze sekcyi, możeby nie znalazł się odpowiedni zastępca, a to dla tego, iż wielu w komisyach już są zajęci. Proszę więc aby w miejsce p. Dolańskiego wybrać członka do komisyi funduszowej z całej Izby.

Marszałek. Wniosek jest, aby w miejsce p. Dolańskiego, który złożył mandat poselski, wybrać do komisyi funduszowej innego członka z całej Izby. Kto jest za tym wnioskiem, niech raczy wstać. (Mniejszość wstaje.) Jest mniejszość, wiec wybór będzie uskutecznionym ze sekcyi.

Poseł Smolka. Proszę o głos. P. Dolański był także członkiem komisyi prawniczej, proszę więc xięcia Marszałka, aby także na jego miejsce do komisyi prawniczej kogo innego wybrać.

Marszałek. Więc do komisyi funduszowej i do prawniczej wypada uskutecznić wybór członk w miejsce p. Dolańskiego. Prawnicza komisya była wybraaną (Głosy: ze sekcyi!) sekcyami, proszę więc aby sekcya trzecia po posiedzeniu zeszła się, i przystąpiła do wyboru innego członka do komisyi funduszowej i prawniczej w miejsce p. Dolańskiego.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos. Ponieważ mowa o wyborze, więc opierając się na §. 10. regulaminu, który opiewa (czyta §. 10.) upraszam, aby Wys. Sejm wybrał rewidenta na moje miejsce, albowiem dostateczne mam zajęcie w komisyach, i obowiązku rewidenta pełnić nie jestem w stanie na dal, gdyż pełniłem go już przez cztery tygodnie.

Marszałek. P. hr. Wodzicki ma prawo żądania, aby wybrać kogo innego na rewidenta w miejsce jego. Wybór rewidentów odbywa się z całej Izby, więc dziś przy końcu posiedzenia możebyśmy przystąpili do wyboru rewidenta w miejsce p. Wodzickiego. Są jeszcze złożone do laski marszałkowskiej wnioski; pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Wedla suszczestwujuszczych prawył o należytostiach dorohowoho myta (Wegmautgebühren-Ordnung) ne podpadajut żerebiata jeszcze ne otdojenyi, za materamy swojemy biżaszczyi, żadnoi mytowoi opłati. Wsilako domahajut sia pachtari mytnyć dorohowych zwyczajno i w obszcze za takyi żerebiata i innuju skotynnuju mołod' toho roda konecznoj opłaty, operajuczysia na postanowłeniju należytostej znachodiaszczom sia w mytnych boletach pid wyrażenijamy: für leichtes Triebvieh.

Poneże ałe takoje wymahanije duchowy zakoniw o dorohowych mytach jest so wsem protywnym, a w nawedenuych wyrażenijach bolety „leichtes Triebvieh“ nijakoj ne maje pidstawy, a kromi toho jeszcze neosporymo na skotowodstwo w kraju wredływo wpływaje, dlatoho wnoszu:

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Wydił krajewyj udast' sia do wysokoho c. k. Namistnyczestwa, daby po wsich dorohowych i mostowych mytnyciach, tak skarbowych jak i prywatnych, i po wsich perewozach w kraju, wsiaka mołod' domowoi chudoby jeszcze ne otdojena (säugendes Jungvieh), bez uwiazy za materamy biżaszczaja, od mytnoj opłaty buła swobodna.

Ustjanowicz w. r.

Marszałek. Ten wniosek nie jest poparty, kto go popiera, raczy wstać. (Powstają). Jest dostatecznie poparty, będzie wydrukowany i podług przepisu dalej się z nim postąpi.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Wniosek p. Kabata, który odczytam, jest dostatecznie poparty (czyta):

Zewsząd dają się słyszeć narzekania na urządzenie szkół średnich, szczególnie gimnazyów. Narzekania te odnoszą się przedewszystkiem do istniejącego planu edukacyjnego. Gdy atoli plan edukacyjny, mianowicie gimnazyalny, po bliższem rozpatrzeniu się w nim i według zdania przeważnej części ludzi fachowych — wcale się złym nie okazuje, więc przyczyny owych narzekań szukać trzeba w niestosownem przeprowadzeniu i wykonaniu, oraz w złem zastosowaniu tego planu. Powody zaś tego są następujące:

1. Zniesienie osobnej i od władz politycznych niezawisłej władzy szkolnej krajowej, jaka z istniejącym planem edukacyjnym zaprowadzoną była.

2. Uchylenie nadzoru gminnego nad szkołami średniemi.

3. Wykluczenie języka krajowego i wprowadzenie niemieckiego, jako przeważnie wykładowego.

4. Brak nauczycieli uzdolnionych i zastępywanie ich ludźmi albo niezdolnymi wcale, albo też początkującemi w zawodzie nauczycielskim, co pochodzi z niestosownego urządzenia lwowskiego fakultetu filozoficznego i komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli gimnazyalnych — oraz niskiej płacy nauczycieli.

5. Niestosowna i z planem edukacyjnem niezgadzająca się metoda nauczania niektórych przedmiotów szkolnych, mianowicie filologii klasycznej.

6. Przepełnienie niektórych zakładów szkolnych z powodu małej stosunkowo ilości tychże.

7. Zaprowadzenie książek szkolnych niezastosowanych do usposobienia młodzieży naszej.

Celem usunięcia tych powodów, tamujących rozwój szkół średnich, szczególnie gimnazyalnych, raczy Wysoki Sejm uchwalić i obmyśleć stosowne środki:

1. Aby ustanowiono osobną władzę szkolną krajową, składającą się z ludzi fachowych, nie zawisłą od władz krajowych politycznych.

2. Aby wprowadzono w życie nadzór deputacyi gminnej w myśl §§. 117. do 121. planu edukacyjnego.

3. Aby w szkołach średnich zaprowadzono język krajowy jako wykładowy we wszystkich przedmiotach; nauka zaś języka niemieckiego żeby stanowiła osobny przedmiot obowiązujący wszystkich uczniów.

4. Aby przekształcono lwowski fakultet filozoficzny stosownie do potrzeb gimnazyj krajowych — oraz komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli gimnazyalnych w tej myśli, aby do tej komisyi należeli także inspektorowie szkół i inni ludzie fachowi z głosem rozstrzygającym; niemniej aby ustanowiono na tym fakultecie także katedrę pedagogii wyższej, szczególnie metodyki.

5. Aby ile możności podwyższono płacę nauczycieli, chociażby tylko dodatkami do osoby (*ad personam*), dopóki są w służbie czynni — albo podwyższeniem tak zwanych decenniów.

6. Aby pomnożono szkoły średnie przez zaprowadzenie jednego przynajmniej gimnazyum wyższego w Sanoku i dwóch niższych w Jaśle i Złoczowie.

7. Aby ustanowiono komisyę do układania i wydawania wszystkich książek szkolnych pod zarządem Wydziału krajowego, złożonej z ludzi fachowych, szczególnie nauczycieli.

Maurycy Kabat, wnioskodawca.

Popierający: Franciszek Smolka. — Gnoiński. — Zbyszewski. — X. Stępek. — Czechura. Jan Czajkowski. — Zakrzewski. — Laskowski. Ludwik Skrzyński. — Dr. Zduń. — Stanisław Starowiejski. — Zatwarnicki. — Smarzewski. — Marcin Dziewoński. — Michał Cichorz.

Marszałek. Gdy wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc będzie wydrukowany i pp. posłom rozdany.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Bohactwo naszoho kraju sostoit po bolszoi czasty w domowoi chudobi, a ne ma majetku, kotoryjby tak obłyszen na samowolu sud'by, jak chudoba u nas. Tysiaczy domowoho skota hynut u nas w słabostiach bez najmeńszoho ratunku, a druhych tysiaczy zahybajut pid nemyłoserdnymy rukamy samozwanych neukiw, konowaliw. Skotynyj likar uczenyj u nas neczuwana ridkiśt, a skota dowolno mnoho. Pry tim sut' skotynyj neduhy tak skoroho najczastsze perechoda, że tylko w perwych chwylach choroby skutocznaja pomocz jest wozmożna. Nadowse panuje u nas zaraza na rohatu chudobu majże bezprestanno, a zaczim pojawy jej w jakoj miscewosty do widomosty c. k. własti prijdut, zachopyt zarazływa choroba wełykoju czast' chudoby tak, szczo udawłenije łycha toho tilky s wełykymy żertwamy staje sia wozmożnym. Szczoby wsemu tomu zapobihnuty okazuje sia wełykaja potreba ludej s naukoju weterynaryi obznakomłenych. Bohu sława wozdwyhajut sia w naszem kraju wsiahde po sełach ludowyi szkoły, a udolnych uczytełej zaczynajut dostarczaty preparandy. Takij uczyteli po misteczkach i sełach mohłyby bez uszczerby dla swoho zwanija wełykuju prysłuhu w tym wzhladi zdiłaty, a pry tom pry skudnom swoim wynowaniu małoje żereło do żytia pryobristy. Pro toje wnoszu:

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Na preparandach do stanu uczytelskoho w Lwowi i Krakowi maje predpodawaty sia naukowyj kurs weterynaryi jako predmet obowiazkowyj.

Ustyanowicz w. r.

Marszałek. Wniosek ten nie jest poparty. Kto go popiera, raczy wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

Sekretarz Wodzicki Ludwik (czyta.):

Wniosek Oktawa Pietruskiego.

Gdy sprawa usunięcia tak zwanego ternum przy obsadzeniu prebend laikalnych, poruszona na sesyi roku 1861. przez posła x. Ruczkę, nie została dotychczas w myśl ustaw kościelnych i konkordatu załatwioną, albowiem prośba, którą Wydział krajowy w tym przedmiocie wygotował do Ojca świętego, zwróconą została Wydziałowi krajowemu przez c. k. Rząd bez skutku, tak że dekret nadworny z dnia 9. Marca 1847. r l. 8311, ograniczający prawo prezentowania parocha do terny, ciągle zastosowywanym bywa w praktyce, — praktyka zaś taka, datująca z czasów absolutnych i stanu policyjnego, przy zmienionym stanie rzeczy nie jest już na czasie, i stosownem jest, iżby w kraju konstytucyjnym obowiązywały tylko ustawy, przeto wnoszę:

Wysoki Sejm wysadzi komisyę z pięciu członków wybranych z sekcyj, która zbadawszy tę sprawę przedstawi wniosek odpowiedni w celu usunięcia tak zwanej terny przy obsadzeniu prebend laikalnych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem.

Lwów 11. Stycznia 1866. r.

Oktaw Pietruski.

Włodzimierz Russocki. — Apolinary Hoppen. Zbyszewski. — Starowiejski. — Rogaliński. Dr. J. Zduń. — Kabat. — Rutowski. — Dr. Majer. Krzysztofowicz. — Ignacy Skrzyński. — Agopsowicz. L. Skrzyński poseł sanocki. — Szumańczowski.

Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty; postąpi się więc z nim wedle przepisów.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Poczuwstwiji potreby bilszoho proswiszczenija zaczało pojawlatysia i meży naszymy selanamy. Ot kilkanadsiat lit uże zaczały wozdwyzatysia po sełach osobływo w wostocznej Hałyczyni, mnohii szkoły, na kotrych uposażenie selskij lud ochotno znacznii kładé żertwy.

Wsilako obok toho poczuwstwija pojawlajesia oraz i neponiatnaja neochotnost, i rekłbym jakajaś odraza w selanach ku szkoli, tak szczo wys. prawytelstwo wydiło sia spowodowanym, zawesty u nas dla szkił ludowych daże prymusowii miry (Schulzwang). No i toje środstwo okazujeś bezdilnym. Szkoły sut i prymus jest, a mymo toho w szkolnych komnatach pusto, a osobływo na wesni dity jakby powyhaniał iz szkoły; bo selanyn wołyt płatyty strohii kary, nim posyłaty wesnoju dity swoi do szkoły. Pryczyna toho żalkoho sostajanija riczej neleżyt jak nikotorii dumajut w małych pożytkach iz dnesznoj szkolnoj nauki, bo taja neochota pokazujesia i tam, hde solski dity tak znaczno iz szkoły pożytkujut, i że własne w jary, t. j. w czas dla rilniczych zaniatij najważnijszij, szkolnii ławki stojat pustymy. W tom jest hłubszaja a imenno taja osnownaja pryczyna, że nasz kraj rilniczij nemajuczy jeszcze dostateczno ruk do praci, pry nużden jesten, osobływo pry robotach zasiwnych braty dokoneczno w pomicz szkilnii dity.

Szczoby protoje otdałyty obszczuju nepryklonnist selan do szkoły wnoszu:

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Po wsich szkołach ludowych tak zwanych parafialnych w Hałycii maje sia zminyty roczny kurs szkolnyj z 10 misiacznoho na 7 misiacznyj tak, szczoby dity w tych szkołach w zymi tilko ot 1. Oktowrija do pośliduoho Marta, a w liti ot 1. Czerwcia do 15. Łypcia do prymusowoho posiszczania były obowiazannymy, pozostawlajuczy odnakoż połnuju swobodu każdoj hromadi derzatysia prawyła, jakoje w tom wzhladi dla szkił trywialnych suszczestwuje, i nadal suszczestwowaty dołżno.

Ustyjanowicz.

Marszałek. Wniosek ten nie jest poparty kto go popiera, raczy wstać. — (Jeden włościanin powstaje.) — Nie jest poparty, więc upadł.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Zważywszy, że według ustawy o uzupełnieniu wojska z dnia 29. Września 1858. r. tylko właściciele odziedziczonych gospodarstw włościańskich, tudzież jedyny syn, lub w braku syna jedyny wnuk posiadaczy gospodarstwa włościańskiego, uwolnieni są od poboru do wojska;

Wysoki Sejm raczy uchwalić podanie gdzie przynależy:

By równouprawnienie nastąpiło, a zatem aby §. 21. dotyczącej ustawy, zawierający uwolnienie od poboru wojskowego dla włościan, zastosowany także został dla większych właścicieli ziemskich, tudzież dla właścicieli miejskich wolnych gruntów.

Włodzimiérz Russocki w. r.

Felicyan Laskowski. — Alexander Dunin Borkowski. — Józef Geringer. — Gnoiński. — Jaruntowski. — Hubicki. — Cywiński. — Antoni Golejowski. — Dr. M. Koczyński — Bocheński. — Pietruski. — Landesberger. — L. Wodzicki. — Ignacy Skrzyński. — W. Baworowski. — Paszkowski.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim jak przepisano.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Interpelacija do wysokoblahorodnoho hospodyna Komisarja prawytelstwennoho.

Poneże iz bereżańskoho i zołoczewskoho okruha dochodiat na faktach osnowaniji wisty, szczo w miscewostech neurożajem ditknenych exekucija za podatki nezastanowłena, no zwyczajnoju storohotiju pereprowadżujesia, a narid rilnyczyj neznaje, czy o zwilnenie exekuciji dopraszatysia wilno, peneże im toho nikto neohołosył, majem cześć i nterpeluwaty wysokoblahorodnoho hospodyna Komisarja prawytelstwennoho, czy preporuczyło wys. krajewe prawytelstwo swoim podwłastnym orhanam, szczoby tiji hromadam izwistyły o wozmożnosty zastanowłenia exekuciji, hde toho istenna potreba okażesia?

Lwiw dnia 30. Hrudnia 1865.

Iwan Naumowicz.

J. Szwedzickij. — Pawlikow. — Huszalewicz. Ant. Dobriańskij. — Ustyjanowicz. — Nehrebeckij. A. Mohilnickij. — Treszczakowskij. — Kowbasiuk. Staruch. — Hrycak. — Łepkaluk. — Zaharyniuk. Malinowski. — Dzerowicz.

Marszałek. Interpelacyę tę oddaję p. Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy. Mam zaszczyt oświadczyć Wysokiemu Zgromadzeniu, że co do dotyczących wyszłych rozporządzeń względem systowania exekucyi podatków w okolicach nędzą

dotkniętych, przepisy dotyczące odnoszą się do tego tylko, iż w razach uwzględnienia godnych ma być exekucya systowaną; Rząd krajowy poszedł nawet dalej, i w §. 11. instrukcyi dla inspektorów podatkowych wyraźnie rozporządza, ażeby w razie zaległości podatkowych ogłoszono dotyczącym kontrybuentom wyraźne rozporządzenie, iż mogą prosić o odroczenie rat. Jeżeli exekucya miała miejsce w niektórych przypadkach w obwodzie Brzeżańskim, to nie mogę dać dziś wyjaśnienia co do przyczyny tego. Rząd sprawdzi rzecz tę jak najspieszniej, i wtenczas będę mógł na jednym z najbliższych posiedzeń dać wyjaśnienie. (brawo.)

Sekretarz **Wodzicki** Ludwik czyta.

Interpelacya do pana Komisarza rządowego.

C. k. Rząd przedkładając wniosek do Wysokiego Sejmu o uchwalenie środków, któremiby można zapobiedz zagrażającej klęsce głodu, oświadczył: „iż polecono urzędom, aby w okolicach nieurodzajem dotkniętych we wszystkich wypadkach uwzględnienia godnych wstrzymać exekucyę zaległych podatków gruntowych, i odroczyć termin wpłat podatkowych aż do przyszłorocznych zbiorów, a według okoliczności nawet do dalszego czasu“ — a oprócz tego oświadczył pan Komisarz rządowy w gronie komisyi głodowej, że ta ulga tyczy się równie podatków dominikalnych, jako też i rustykalnych, i że uiszczenie tegorocznego podatku według okoliczności nawet na trzy lata rozłożone być może.

Z uwagi, iż nieurodzaj dotknął nie tylko wschodnią część kraju, ale także niektóre okolice z zachodniej części, należącej do zarządu administracyjnego krakowskiego, gdy według nadchodzących ztamtąd doniesień i zażaleń zdaje się, iż władze w obrębie administracyjnym Krakowskim nie odebrały powyższego rozporządzenia co do ulgi w płaceniu podatków.

Pozwalam sobie zapytać pana Komisarza rządowego:

„Czy rozporządzenie, o którem tu mowa, stosuje się tylko do okręgu administracyjnego Lwowskiego, lub też także i do okręgu administracyjnego Krakowskiego?

Stanisław Starowiejski, m. p. — Karol Hubicki. — Ignacy Skrzyński. — Szumańczowski. Dr. Zduń. — Zbyszewski. — Pietruski. — Rutowski. — Kabat. — Gniewosz. — Huppen. — Agopsowicz. — X. Stępek. — Samelson. — Zatwarnicki.

Marszałek (oddaje powyższą interpelacyę Komisarzowi rządowemu).

Komisarz rządowy. Rozporządzeniu finansowej dyrekcyi krajowej co do udecydowanego powstrzymania exekucyi, służył za podstawę reskrypt ministeryalny, a nie podlega żadnej wątpliwości, że ten reskrypt nadszedł do finansowej dyrekcyi tak we Lwowie jak i do finansowej dyrekcyi w Krakowie. Oświadczenie moje pod tym względem Wys. Zgromadzeniu zrobione, miało za podstawę akta finansowej dyrekcyi lwowskiej, a to z przyczyny tej, że okolice nieurodzajem dotknięte, należą głównie do okręgo administracyjnego Lwowskiego i do nich przeważnie odnosiły się urzędowe operata.

O ile finansowa dyrekcya w Krakowie zakomunikowała dalej urzędom podwładnym dotyczący reskrypt ministeryalny, zapytaną będzie o to wspomniona władza finansowa urzędownie, i będę miał zaszczyt oświadczyć rezultat na jednym z najbliższych posiedzeniu.

Sekretarz **Wodzicki** Ludwik (czyta).

Interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Ś. p. Stanisław Zaręba, rejent sandomirski, wyfundował w Krośnie dla zakonu Jezuitów kościół i kolegium, upsażył go i na utrzymanie szkół wyższych przy tymże kolegium uczynił zapis w dobrach swoich w kwocie 45.000 zł. pol.

Na mocy tej fundacyi istniały w Krośnie przez cały wiek, bo od roku 1672. do r. 1773. szkoły wyższe, minowicie gimnazyalne, filozoficzne i teologiczne.

W roku 1773. c. k. Rząd zniósł w Krośnie i w całym kraju zakon jezuicki i zakłady edukacyjne przy tym zakonie istniejące, a cały majątek na rzecz skarbu zajął.

Ponieważ w roku 1787. z rozkazu c. k. Rządu odbyła się likwidacya i podział majątku pojezuickiego na dwa fundusze, religijny i edukacyjny, według celu i przeznaczenia pojedynczych fundacyj, z których się ten majątek składał — gdy gmina miasta Krosno pragnie, aby fundacya ś. p. Stanisława Zaręby mająca według zapisu przeznaczenie utrzymywania szkół w Krośnie — stosownie do zamiaru fundatora użytą była, pozwalam sobie zapytać się pana komisarza rządowego:

1. Do jakiego funduszu, czy do religijnego czy też do edukacyjnego fundacya Zaręby przy likwidacyi i rozdziale funduszu pojezuickiego w r. 1787. przydzieloną została?

2. W jakiem stanie dzisiaj ta fundacya się znajduje.

Stanisław Starowiejski. — Karol Hubicki. Szumańczowski. — L. Skrzyéski, poseł sanocki. Dr. J. Zduń. — Zbyszewski. — Rogaliński. — Pietruski. — Dr. Majer. — Rutowski. — Kabat. Zatwarnicki. — Gniewosz. — Hoppen. — Agopsowicz. — X. Stępek.

Komisarz rządowy. Nie jestem teraz w położeniu z pamięci dać Wys. Izbie pożądane wyjaśnienie. Rozpatrzywszy się w aktach, będę miał zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelacyę na jednym z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz Wodzicki Ludwik (czyta):

Interpelacya posła Antoniego Golejowskiego.

Z powodu nędzy i głodu rozwinął się w obwodzie Kołomyjskim, a najbardziej w powiecie Obertyńskim, tyfus głodowy; śmiertelność po wsiach jest nadzwyczaj wielką; niżej podpisani interpelują Jaśnie Oświeconego xięcia Marszałka względem czynności Wydziału krajowego w sprawie głodowej:

Po pierwsze. Ponieważ od dwóch tygodni podług oświadczenia p. komisarza rządowego oddaną została do rozporządzenia Wydziału krajowego zaasygnowana przez Naj. Pana z funduszów Państwa pożyczka 500.000 złr., jakie Wydział krajowy poczynił w tej mierze kroki, by ta zapomoga umierającym z głodu jak najspieszniej rozdaną była?

Po drugie. Czyli pożądana wiadomość jest prawdziwą, że uchwała Sejmu, dotycząca użycia kredytu krajowego dla zapobieżenia zagrażającej niektórym okolicom kraju nędzy z powodu tegorocznego nieurodzaju — uzyskała sankcyę Najjaśniejszego Pana?

Dnia 11. Stycznia 1866.

Antoni Golejowski. — Dr. Szymon Samelson. Stanisław Starowiejski. — Dr. Koczyński. — Zatwarnicki. — Kabat. — Agopsowicz. — Borkowski. — Młocki. — Hoppen. — Cywinski. — Zbyszewski. — Polanowski.

Marszałek. Na to mogę tylko w krótkości odpowiedzieć, że w skutek zawotowanej uchwały sejmowej już się komisya ukonstytuowała, której ta cała sprawa powierzoną została. Co do najwyższej sankcyi słyszałem z dobrego źródła, iż sankcya przez Najjaśniejszego Pana do uchwały sejmowej już nastąpiła, ale dotąd urzędownie o tem jeszcze nie jestem uwiadomiony.

Co do rozdziału funduszów na zapomogę myślę, że nie można żądać, ażeby to szło tak prędko; nie da się wszystko od razu zrobić, pisano już do wielu osób z rzeczą obznajomionych w rozmaitych okolicach kraju, i zapytywano o stan niedostatku panującego i o ile gdzie potrzeba jest naglącą. Nowa komisya miała już jedno posiedzenie, wybrano członków po jednemu do każdego powiatu i będą instrukcye dla nich przygotowane. Jeżeli ci powiedzą, że funduszów potrzeba koniecznie zaraz to się im udzieli co będzie można. Z funduszem danym trzeba nam bardzo ostrożnie się obchodzić i czekać czy już pożyczka zawotowana będzie mogła przyjść do skutku, bo łatwo byłoby dziś rozdać wszystko, a za jeden lub dwa miesiące gdy funduszu braknie, ludzie mogliby umierać z głodu, a na nowe zboże trzeba jeszcze czekać ośm miesiący. Dla tego trzeba nam przedewszystkiem iść ostrożnie

Komisarz rządowy. Dla uzupełnienia tego co właśnie xiążę Marszałek powiedział, mam zaszczyt z mego stanowiska dodać, że ustawa uchwalona przez Wysokie Zgromadzenie co do zaradczych środków w celu zapobieżenia głodowi, otrzymała już sankcyę cesarską i właśnie wczoraj nadeszła (brawo); skoro będzie wydrukowaną nastąpi ogłoszenie takowej w drodze przepisanej.

Na ostatniem posiedzeniu wystosowano do mnie dwie interpelacye. Jedna interpelacya dotyczy zażalenia przeciw naczelnikowi obwodu Złoczowskiego pod względem traktowania spraw podatkowych. Interpelacya zarzuca właściwie naczelnikowi obwodu Złoczowskiego cztéry punkta; pierwszy opiewa tak:

„Naczelnik obwodu Złoczowskiego — bez badania należytego — widzi nędzę fingowaną tam gdzie ona namacalnie się przedstawia, w skutek czego obwód Złoczowski przy tegorocznym nieurodzaju policzony został podług wykazów rządowych przedłożonych komisyi głodowej, do obwodów mniej nędzą dotkniętych co się faktycznemu położeniu sprzeciwia.“

Dam odpowiedź do każdego punktu z osobna.

Co do kwestyi nieurodzaju, i ztąd wynikającego niedostatku, naczelnik obwodu Złoczowskiego zdawał sprawę nie na podstawie dowolnych własnych zestawień i cyfer, lecz na podstawie wykazów pojedynczych urzędów powiatowych. O ile te wykazy na rzeczywistości się opierają, okaże się to z dotyczących badań, przedsiębrać się mających ze strony komitetów, uchwalonych przez Wysokie Zgromadzenie i świeżo wysadzonych.

Gdyby jednakowoż pojedyncze z tych wykazów powiatowych okazały się niedokładnymi, nie możnaby przeto jeszcze winować naczelnika obwodu, ponieważ — jak wspomniałem — wykazy te zesta-

wiane były przez naczelników wszystkich pojedynczych powiatów.

Zresztą wykazał naczelnik obwodowy Złoczowski kwotę pieniężną podług wyrachowania przybliżonego dla potrzebujących pomocy w obwodzie Złoczowskim na 250.000 złr., podczas kiedy w innych obwodach daleko mniejszą sumę wykazano, i tak n. p. w Stanisławowskim tylko 70.000, w Samborskim 20.000, w Sanockim 70.000, w Brzeżańskim 65.000 złr. wał. austr.

Co do drugiego punktu, zażalenie opiewa tak: „Ludność obwodu Złoczowskiego, przerażona poprzednim postępowaniem, uciekała się z przedstawieniami zaraz po nieszczęśliwych zbiorach do władz wyższych, lecz bezskutecznie, ponieważ p. naczelnik obwodu w miejsce sprawdzenia przedłożonych próśb, takowe bezwzględnie nie odsełając wyżej odrzucał."

Na to mam zaszczyt dać następującą odpowiedź: Według aktów przedłożonych pokazuje się, że od 1. Lipca do końca Grudnia zeszłego roku do naczelnika obwodu nadeszły cztery podania właścicieli większych o odpisanie podatków. Na podania te otrzymali proszący rezolucyę, iż żądanie ich uwzględnione być nie może, ponieważ według istniejących przepisów odpisanie podatków z powodu nieurodzaju miejsca nie ma. Podobne rezolwowania podań zasadzają się na rozporządzeniach władz wyższych. Pojedyncze z tych rezolucyi wydano jednak z tym dodatkiem, że jeżeliby petenci życzyli sobie odroczenia rat podatkowych, to wolno im pod tym względem wnieść osobne żądanie, a będą takowe ze strony urzędu poparte.

Trzecie zażalenie jest w ogólności następujące: „Nędzą dotknięci musieli ponownie, omijając urzęda powiatowe i inspektorat obwodowy, udawać się wprost do dyrekcyi finansowej, lecz i tą razą ze złym skutkiem, ponieważ naczelnik obwodu o tych prośbach sprawę zdawał z uwagami dla petentów nie korzystnemi i tendencyjnemi."

Co do tego punktu, to z aktów przedłożonych okazuje się, iż od 1. Lipca aż do końca Grudnia zeszłego roku na 380 gmin w obwodzie Złoczowskim podane zostały tylko 35 próśb od właścicieli większych posiadłości a 12 od gmin o odroczenie rat podatkowych. Z owych 35 próśb właścicieli większych zostały 14 według osnowy ich w zupełności uwzględnione, na 11 próśb pozwolono odroczenie rat podatkowych na czas krótszy niż proszono, jedna tylko prośba została nie uwzględnioną; nareszcie 9 próśb dopiero w miesiącu Grudniu podanych znajdują się jeszcze w urzędowej pertraktacyi. Ze wspomnionych 12 próśb od gmin o odroczenie rat podatkowych, 9 gmin otrzymało takie odroczenie, o jakie proszono; 2 gminy nie otrzymały rezolucyi, ponieważ podania ich zostają jeszcze w pertraktacyi; jedna prośba nie została uwzględnioną.

O pozwoleniu odroczenia rat podatkowych orzeka dyrekcya krajowa finansowa, a z natury rzeczy wypływa, że przy ocenieniu słuszności tych próśb, stosunki majątkowe petentów nie mogą pozostać bez wszelkiego uwzględnienia.

Czwarty punkt zażalenia opiewa w sposób następujący: „naczelnik obwodowy w Złoczowie nie chce wierzyć w niemożność płacenia podatków tam gdzie ona rzeczywiście zachodzi, lecz takowe wyciska środkami przymusowemi, exekucyą i fantowaniem. Bezwzględność tego naczelnika posuwa się do tego stopnia, iż polecenia finansowej dyrekcyi krajowej nie znajdują u niego poszanowania i posłuchu, jak się to przy dobrach Poczapy u właściciela ziemskiego p. Juliana Malczewskiego świeżo wydarzyło, przeciw któremu naczelnik obwodu exekucyę za podatki przeprowadził, mimo powtórnego polecenia władzy wyższej, aby exekucyę wstrzymano, i mimo w czasie przedsięwziętej exekucyi, tj. dnia 4. Grudnia r. z., podatek przypadający za 4. kwartał 1865. jeszcze nie mógł być zaległym, a przecież exekucyę i na ten podatek rozciągnięto."

Co do tego punktu naczelnik obwodowy donosi, iż skargi przeciw exekucyi podatków dotąd prócz zażalenia p. Malczewskiego zresztą żadne nie przychodziły, i że z końcem Grudnia nawet zaległe podatki za kwartał 3. nie exekwowano, ponieważ opodatkowani według możności dobrowolnie się uiszczają, a w przypadkach uwzględnienia godnych utrzymują na podane prośby odroczenie rat podatkowych.

W powiecie Złoczowskim zarządzoną została exekucya tylko co do p. Juliana Malczewskiego według aktów z urzędu przedłożonych. Co do tego przypadku Rząd krajowy z ubolewaniem dostrzegł, że naczelnik obwodowy postąpił sobie wbrew przepisom istniejącym i wbrew rozporządzeniom władzy wyższej, więc zupełnie nielegalnie. Zarządził bowiem exekucyę przeciw p. Malczewskiemu, pomimo iż tenże prosił o odroczenie raty podatkowej, a prośba ta nie była jeszcze rezolwowaną, i pomimo tego że naczelnik obwodowy otrzymał właśnie co do p. Malczewskiego powtórny nakaz od finansowej dyrekcyi powstrzymania exekucyi, a nadto rozciągnął exekucyę istotnie na po-

datek za kwartał 4. 1865. r., który zatem pod dniem 4. Grudnia 1865. jeszcze zaległym nie był. Za to przekroczenie służbowe i za nieposłuszeństwo przeciw nakazom władzy wyższej został naczelnik Złoczowskiego obwodu w drodze dyscyplinarnej należycie karany (brawo). Spodziewać się należy że podobnych nielegalności naczelnik ten się nie dopuści więcej.

W tem, co dopiero Wys. Zgromadzeniu przedstawiłem, odpowiedziałem zarazem na pierwsze dwa końcowe zapytania interpelacyi, tj:

1. „Czyli exekwowanie podatków niezaległych lecz bieżących jest postępowaniem prawnem?

2. Czyli i co Rząd przedsięwziąść raczy aby organa subordynowane — jak władza obwodowo-powiatowa — stosowały się do poleceń dyrekcyi krajowej finansowej.

Pozostaje mi więc jeszcze odpowiedzieć co do 3. zapytania: „Czyli i co Rząd postanowić zechce, aby ludność już i tak nędzą zagrożoną uspokoić i od dowolności niższych organów zasłonić?“

Mam zaszyt oświadczyć na to, iż do urzędów podwładnych wydano ponownie polecenie, aby w okolicach nieurodzajem dotkniętych exekucyę podatków wstrzymano; przypomniano również urzędom podwładnym, jak przed chwilą wspomniałem w odpowiedzi na jedną z dzisiejszych interpelacyj, §. 11. instrukcyi dla inspektoratów podatkowych, który wskazuje, aby w razie chwilowej niemożności zapłacenia podatku — zwrócić uwagę opodatkowanych na to, iż mogą prosić o odroczenie rat podatkowych; — dalej przypomniano urzędom podwładnym, aby w przypadkach naglących, sam urząd dotyczące wnioski na odroczenie rat podatkowych robił z urzędu, tj. nie czekając prośb dotyczących opodatkowanych. Takie ponowne polecenie daje dostateczną porękę, że w pobieraniu podatków z wszelką oględnością będzie postępowano i nadużycia żadne nie zajdą. Zresztą gdyby takowe pomimo tego gdzie się wydarzyły, to pociągną za sobą należyte skarcenie, skoro tylko podane będą do wiadomości władzy wyższej. (Oklaski i brawo).

Druga interpelacya została wniesioną na tem samem posiedzeniu dnia 30. z. m. w języku ruskim, dotycząca załatwienia spraw spornych wynikłych z dawnych stosunków poddańczych, i na nią teraz odpowiem (po rusku):

Pry sesyi sojmowoj z dnia 30. Hrudnia r. z. oddano meni interpelacyju w ruskim jazyci z prośboju o zawidomłenije, szczo sia stało wzhladom zapowidżenoho czerez wysokoje Ministerstwo w radi Państwa projektu do ustawy dotyczno ustanowłenia osibnych miszanych sudiw do traktowania sporiw pochodiaszczych z bułoho stosunku piddańst wa meży dawnijszymy didyczamy a ich piddanymy i koły można spodiwaty sia zakinczenia toj sprawy.

Maju czest' panam interpelantam na toje oznajmyty, szczo wspimnenu sprawu załyszeno w skutok najwyższoho postanowłenia z dnia 6. Łystopada tamtoho roku, i szczo za tym dla traktowania wspomnennych spraw spirnych, ważnym jest, i dalsze obowiazuje ministerialne rozporiażenie z dnia 24. Oktobria 1860. roku, wydane na pidstawi najwyższoho postanowłenia z dnia 20. Oktobria tohoż roku, wedla kotoroho traktowanie tych spraw do kompetencyi sudiw należyt.

Trzymając się zasady w 1859. roku wypowiedzianej, że władze rządowe mają obowiązek w urzędowej styczności z ludnością używać języka tego, którym ta ludność włada, odpowiedziałem na wspomnioną interpelacyę w języku ruskim; ponieważ zaś przedmiot interpelacyi jest większej wagi, pozwolę sobie powtórzyć dane pod tym względem wyjaśnienie i po polsku.

Kompetencya urzędów politycznych do badania i rozstrzygania spraw spornych pochodzących z dawnych stosunków poddaństwa a zachodzących między byłemi dominiami a ich poddanymi —ustała na mocy najwyższego postanowienia z dnia 20. Października 1860. roku z końcem roku 1860. Od 1. Stycznia 1861. począwszy mają być te sprawy traktowane w zwykłej drodze spraw cywilnych, jednakże z uwzględnieniem dotyczących ustaw i przepisów politycznych. W r 1862. poruszoną została na nowo ta kwestya i ze względu na okoliczność, iż sądy nie wywiązywały się dość rażno z przekazanego im pod tym względem zadania, wypracowano projekt do ustawy mającej na celu spieszniejsze załatwienie tych spraw spornych, i zamierzającej ustanowienie sądów wyjątkowych mieszanych, tak zwanych urbaryalnych. przeznaczonych do rozstrzygania spraw spornych pochodzących z dawnego stosunku poddańczego.

Najwyższem postanowieniem z dnia 6. Listopada 1865. rozporządzono, aby rozprawy dalsze co do ustanowienia sądów wyjątkowych zaniechano, z czego więc wynika, iż rozporządzenie ministeryalne z dnia 24. Października 1860., według którego owe sporne sprawy mają być wytaczane i traktowane w drodze sądów cywilnych, pozostaje i nadal w swojej mocy. Sądy mają w tych sporach zastosowywać się według norm postępowania su-

marycznego, a dla łatwiejszego i spieszniejszego przeprowadzenia podobnych procesów, Ministerstwo sprawiedliwości dekretem z Sierpnia 1862. rozporządziło, aby sądy kolegialne w celu należytego zainstruowania tych procesów, i potrzebnego uzupełnienia tychże, wyręczały się sądami powiatowemi. Ponieważ ze strony sądów ponduiesione jako zachodzącą trudność pod względem traktowania tych spraw — i tę okoliczność, iż sądy nie są dostatecznie z przepisami politycznemi, odnoszącemi się do stosunków byłego poddaństwa obznajomione, więc ażeby i pod tym względem ułatwić przeprowadzenie tych spraw — c. k. Namiestnictwo wypracowało zestawienie wszystkich do poddańczych stosunków odnoszących się przepisów, ustaw i rozporządzeń, kazało to zestawienie wydrukować i udzieliło takowe wyższym sądom krajowym w Galicyi dla obdzielenia sądów podwładnych — jeszcze pod dniem 25. Marca 1864. Jeżeliby więc, jak interpelacya wspomina, w tej mierze jaka wątpliwość zachodziła — gdzie się w podobnych sprawach spornych strony interesowane udawać mają, — mógłbym na to dać tylko tę radę, ażeby się strona interesowana udała do przynależnych urzędów powiatowych, a tam otrzyma stosowną informacyę, t. j. iż sprawy wspomnione należą na drogę prawa cywilnego.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos w imieniu Wydziału krajowego dla dania odpowiedzi na wniesioną interpelacyę w sprawie serwitutów.

Poseł Krzeczunowicz. Na 18. posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 30. Grudnia 1865. wniesioną została interpelacya, podpisana przez posła x. Gilewicza i siedmnastu innych posłów, żądająca zawiadomienia o tem co Wydział krajowy uczynił w sprawie uregulowania i wykupu służebnictw, którą to sprawę w r. 1861. Wys. Sejm Wydziałowi rozpoznać i odnoszący się do niej projekt Sejmowi przedłożyć polecił. Na tę interpelacyę mam zaszczyt z upoważnienia Wydziału krajowego odpowiedzieć: — że Wydział ten rozpoznawał sprawę służebnictw i wnioski do niej się odnoszące w Sejmie w roku 1861. stawione.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie było już gotowe i wydrukowane w czasie sessyj Wys. Sejmu z roku 1863.; nie mogło jednak podówczas być przedłożone Wys. Sejmowi z powodu odroczenia a następnie zamknięcia sessyi.

Sprawozdanie to uzupełnił następnie Wydział krajowy datami poźniej zebranemi. Jest ono już drukowane i przedłożone będzie Wys. Sejmowi, skoro tylko J. O. xiążę Marszałek przedmiot ten na porządek dzienny postawi.

Marszałek. Przybyło 4 członków do Wys. Izby, którzy nie są jeszcze przyłączeni do żadnej sekcyi, a to pp.: Żabiński, Trzecieski, Geringer i x. Antałkiewicz. Proponuję ażeby posła Żabińskiego przyłączyć do sekcyi I., p. Trzecieskiego do sekcyi III., p. Geringera do sekcyi II. a p x. Antałkiewicza do sekcyi V. Wniosek ten poddam pod głosowanie.

Głosy, Niepotrzeba, zgadzamy się.

Marszałek. Kto się zgadza, raczy wstać. (Izba powstaje.) Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego o osobnym statucie dla miasta Tarnowa. Może poseł Rutowski zechce głos zabrać w tej mierze?

Poseł Rutowski. Proszę o głos.

Poseł Rutowski (czyta):

Kraj nasz jest przeważnie, a właściwie powiedzieć wypada, niestety dotąd wyłącznie krajem rolniczym, jego też mieszkańców dotychczasowem żądaniem było, wyciągać mozolnie z powierzchni ziemi możliwe korzyści dobrą uprawą roli, osiągać jak największe rezultata w zbożu, koniczach, nasionach olejnych, tytoniu, włóknie i przędziwie, hodować i wyposażać bydło, owce i trzodę chlewną, trudnić się pszczelnictwem, kultywować lasy, — trudnić się gorzelnictwem i na coraz większe rozmiary wyrobem piwa, — a temu dotychczasowemu zadaniu rolnik nasz przy tysiącznych od niego po największej części niezawisłych trudnościach i rozlicznych przeszkodach pracowicie i postępowo zadosyć czyni.

Tym rolnikiem jest u nas na większe rozmiary dwór, a na mniejsze włościanin; ale nie dość na tem, dobrze uprawić powierzchnię ziemi i starać się korzystne a nawet wszelkie możliwe z niej wyciągnąć rezultata, trzeba te mozolnie uzyskane surowe materyały jakością w wartości spotęgować, potrzeba je po części do użytku zwykłego, do wygody a nawet i do zbytku uzdatnić, przerobić i uszlachetnić, po części zaś, choćby surowo do wywozu za granicę kraju w najlepszej jakości i największej ilości, po pokryciu jednakowoż daj Boże jak największych potrzeb domowych przysposobić i korzystnie spieniężyć. Pieniądz jako jedyny przedstawiciel wszelkich własności materyalnych umożliwia wszelkie spotęgowanie produkcyi rolniczej, jest jedynym środkiem dobrej, umiejętnie kierowanej uprawy roli, jest jedynym środkiem możliwości postępu i udoskonalenia w mechanizmie rolniczym. Czem więcej gospodarstwo

rolnicze postępuje, tem większych wymaga ono wkładów, a przeto zasobów pieniężnych, to jest kapitałów, bo nauka od dnia do dnia i badaniami teoretycznemi i doświadczeniem całego świata zbogacona i potęgowana, lubo kosmopolityczna, bo każdemu przystępna jest drogą, bo dobry inwentarz i żywy i nieżywy, to kółko główne zegarka rolniczego nie tanie. Utrzymanie budynków, najem robocizny, służby, czeladzi i nadzoru nie mało kosztuje, opłata ciężarów publicznych pod różnemi formami bez miary rosnących największą część przychodu z roli absorbuje, z postępem oświaty potrzeby koniecznie wzmagają się, wymagania wygody są wielkie, do zbytku pochopność nie mała, a zadaniem każdego człowieka jest i być powinno dążyć według zasad rozumu i według stosunków społecznych, w jakie go opatrzność rzuciła, z bezwzględnem poszanowaniem nietykalnych praw drugiego do możliwego w granicach sprawiedliwej ustawy dobrobytu.

Aby tym rzeczywistym potrzebom społecznym podołać, aby je rozumnie i godziwie zaspokoić, potrzeba nauki, potrzeba udoskonalonej rękodzielni, fabryki, przemysłu, handlu, stowarzyszenia kredytu i społecznej — w razie niedoli chrześciańskiej — wzajemnej pomocy.

Nauką i doświadczeniem wsparty rolnik wyciąga nie tylko postępowo z powierzchni ziemi możliwe surowe korzyści, on przechodzi na przemysłowca i postępowego rękodzielnika: on się zapuszcza we wnętrze ziemi i tam szukać zaczyna w alkaliach, kruszcach, węglach kamiennych, oleju skalnym możliwego przychodu, on stawia fabrykę i szuka do tego celu stosownych z kapitałem i specyalną wiedzą towarzyszy, on szuka spółki. Nauka, przemysł, rękodzielnia i fabryka dostarcza mu do tego wiedzę i niezbędnie potrzebne od dnia do dnia coraz więcej udoskonalone narzędzia. Nauka i spółka ułatwia mu jego czynności, przemysł, fabryka i handel odbiera od niego to, co on surowo wydobył, co on na swe potrzeby użyć nie może, lub nie potrzebuje, dostarczając mu znowu to, czego potrzeby jego wymagają.

Dla tego to z pierwiastkowego pojedynczo lub gromadnie rozrzuconego na wielkim obszarze osiedlenia się luźnych rodzin narodów pastuszych a z czasem rolniczych, wypłynęła konieczność osiedlenia się na pewnych dogodnych, za równo przystępnych punktach zbiorowo, to jest gminnie, w osadach, które miastami nazwano, a to w tym celu, aby znaleść tam w gminnie złączonego towarzystwa to, czego pojedynczy rolnik ani z siebie, ani u gromady znaleść nie może, a czego niezbędnie i coraz gwałtowniej potrzebuje, — wzięto też te osady miejskie pod szczególną wyjątkową przywileju opiekę, a one przyjęły na siebie zadanie, być pośrednikiem między rolnikami, odbierać od nich handlowo ziemiopłody, służyć im za organ wzajemnej zamiany, przerabiać i uszlachetniać rękodzielniczo i fabrycznie, co natura surowo wydała, ku lepszemu użytkowi, wygodzie a nawet i zbytkowi, — nauką kształcić młodzież na pożytecznych, bezwzględnie kraj miłujących obywateli, czy to rolników, czy rękodzielników, czy fabrykantów, czy przemysłowców; — naturalnem też było następstwem, że w mieście usadowiła się zbiorowo szkoła; że miasto stało się wyłączną siedzibą rękodzielni, fabryki, przemysłu; że w mieście osiadł doradca zdrowia; że w mieście powstał zakład dla ochrony sieroty, kaleki, starca i odzyskanie zdrowia; że w mieście umieszczono główny nadzór sumienia i urząd strzeżenia nietykalności warunków rozumnego bytu społecznego i wymiaru sprawiedliwości; że w mieście skupiły się kapitały i powstały różnorodne prywatne i publiczne zakłady kredytowe i spółki.

Uznawali już swojscy królowi przed kilkoma wiekami ważność miast dla dobra ogółu, i stosownemi potenczas nadaniami starali się podnieść liczne w kraju grody, zlewając na nie dobrodziejstwa samorządu i pozwalając im rządzić się wyjątkowo przeważnie ustawą magdeburską, z nadaniem nawet prawa miecza, którego to prawa miasta nasze rzadko kiedy, pomimo czasów małej w całym świecie jeszcze potenczas oświaty, nadużyły.

W mieście więc rolnik, czy to z dworu czy ze sioła, odwiecznie szukał nauki, szukał możności spieniężenia swych ziemiopłodów, a zaopatrzenia swego gospodarstwa, tak czysto rolniczego jak przemysłowego i domowego, we wszelkie przedmioty niezbędnej potrzeby, wygody, a nawet i zbytku; w mieście kiedyś niekiedyś szukał z ziemianami zabawy, rady i pomocy lekarskiej, rady i pomocy prawniczej, wymiaru sprawiedliwości, utrzymania społecznego bezpieczeństwa i porządku; w mieście szukał kredytu a w razie potrzeby nawet obrony dla siebie i swej rodziny; — i tak według zasad loiki i składu społeczeństwa wiecznie być musi.

Miasto jest więc tym punktem centralnym, w którym się skupiają wszelkie interesa społeczeństwa materyalne równie jak i moralne, a czem większy jest postęp w społeczeństwie dążności ku osiągnieniu tego co jest w rozumie pojętym dobrobycie możliwem, tem większa potrzeba i ko-

nieczność wspierania i podnoszenia tych ognisk, tych osad, które są w tem wyłącznemi i jedynemi pośrednikami.

Upadły ostatniemi czasy w skutek intryg poza domowych, a najwięcej w skutek z nich powstałej anarchii i swawoli wewnętrznej nasze w wiekach 15. i 16. słynnie kwitnące grody. Wygodę i zbytek możnych zaspokajały wyroby obce, — upadły przeto rękodzielnie, a fabryka powstać nie mogła; wsteczność i obłuda owładnęła chytrze szkołę; czystą naukę Piarów, Benedyktynów i Bazylianów zastąpiła szkoła obcej sofisteryi; świat postępował w nauce pożytecznej a niezbędnej, — a myśmy w tyle pozostali kastowo urządzeni, — kastowo rządzeni spostrzegliśmy się, ale już za późno, bo zamknięto nam drogę odwrotu a nie dozwolono poprawy. Jasno to wszystko widział najgorliwszy o dobro upadającego kraju rektor akademii Jagiellońskiej i podkanclerz koronny uczony Hugo Kołłątaj, i w dziełku w tym celu wydanym przyczyny upadku miast naszych niezbicie wskazał.

Nastąpił podział kraju a miasta nasze poszły pod zarząd narzuconych burmistrzów, którzy też w nich zwykle po ojczymowsku burmistrzowali. Znikł zarząd autonomiczny, zmarniało wiele praw miastowych, poszły też one w poniewierkę, a kraj nasz stał się kolonią obcego przemysłu, obcych rękodzielni, pozakrajowej fabryki obcego handlu.

Mało wysełamy do spieniężenia za granicę, a wszystko za częstokroć liche obce wyroby oddajemy, lubobyśmy je mogli mieć własne, dobre i z czasem tańsze, i dla tego wysilani wszechstronnie bardzo często z głodu umieramy. Rok 1847. 1853. 1854. i 1855. są jasnym dla Mazura tego dowodem, a rok teraźniejszy oby nie zostawił jeszcze smutniejszych spustoszenia głodową śmiercią w całym kraju śladów! Podupadliśmy jak się już na poprzednich posiedzeniach posłowie hr. Borkowski i hr. Adam Potocki treściwie i rzetelnie wyrazili, z przyczyn może i od nas nieco zawisłych w niedolę i materyalną i moralną. Znamy teraz złe, znamy jego przyczyny, starajmyż się to złe o ile nam wolno usunąć, zajrzymy biedzie umiejętnie i odważnie w oczy, i obierzmy środki ku jej zażegnaniu, a przeciwko choćby powolnej ale pewnej zagładzie — środki nie poliatywne ale rozważnie obrane — radykalne.

Główną przyczyną naszej niedoli i ogólnej biedy jest przeważnie wadliwy ustrój nasz społeczny w tem, że nam brakuje spojni moralnej, że się rozlatujemy jak trocina, a anarchia nie jest wolnością, ani swawola nie jest prawem.

Sama korona uznała wadliwość i niedostateczność swych organów Rządu i przypuściła nas do załatwienia naszych spraw domowych, prawodąwczo i samorządowo, pozwoliła zbadać wszelkie potrzeby kraju i usunąć przeszkody ich zaspokojenia; — kraj też od nas wiele wymaga, nie nad siły, bo kraj wie i pojmuje co możemy, a co nie. Kraj żąda swym potrzebom odpowiedzieć w celu załatwienia samorządnie swych spraw domowych i — organizacyi i radby widzieć chociażby początek ku temu ze strony swej reprezentacyi tej nowej, zrobiony. —

Kraj wie bardzo dobrze, że szkoła i gmina są główną podstawą przyszłego naszego bytu społecznego, jedynym warunkiem możliwej na lepsze organizacyi.

Kraj nasz dzieli się na osady wsiowe a w tych dwory i gromady — na gminy miasteczek i miasta. Silna na wewnątrz celowi samorządu odpowiednia gmina większa, a ta może być tylko gmina zbiorowa, gdzie kilka gromad wsiowych terytoryalnie i topograficznie do siebie naturalnie odwiecznie zbliżonych, reprezentowanych przez swych wybranych (starszych) obok wysłanników z dworów tych wsi w urzędzie gminnym zasiędzie — a razem zbiorowo urząd gminny stanowiąc wzajemnie się poszanuje — wzajemnie czegoś nauczy i moralnie w jednostkę polityczną zaraz a o tyle pożądaną całość moralną z czasem zupełnie zleje — uprzedzenia i zawiści dotąd poniekąd naturalne a tyle wzajemnie szkodliwe porzuci; gmina taka przyprowadzi kraj do porządku, nada własności i pracy poszanowanie i pożądaną wartość, a nauczy, czem to w istocie jest w społeczeństwie prawdziwem aristos (ἄριστος), a obok takich przez reprezentacyę powiatową wspieranych i strzeżonych a przez władzę rządową ściśle kontrolowanych, wszystkie warunki możliwości samorządu w sobie mieszczących, obowiązki obywatelskie sumiennie wypełniających, a spraw swych i spraw kraju rzetelnie strzegących gmin, gminy miast i miasteczek według potrzeby i terytoryalnej konieczności — gromadom i dworom sąsiedztwa wzmocnione — i na podstawie do potrzeb ogółu i potrzeb miejscowych ściśle zastosowanych statutów autonomicznie rządzące się większe miasta, to jest zadaniem naszem i w sumiennej organizacyi kraju głównym i jedynym celem. Miasta są tym punktem dośrodkowym, do którego towarzystwo z góry schodzi a z dołu się podnosi, bo w mieście niknie szkodliwa w społeczeństwie excentryczność, tam się wszystko w jedności kojarzy i łączy, bo jedność jest tylko

siłą a siła jest zbawieniem. Sama korona uznaje ważność stanowiska większych miast, kiedy dla miast Lwowa i Krakowa osobne statuta przeznacza a dla miast większych na ich prożbę osobne statuta wydać pozwala. Miasto obwodowe Tarnów sądzi na podstawie artykułu XXII. ustawy z dnia 5. Marca 1862 mieć niewątpliwie prawo do prożby o nadanie jego potrzebom z uwzględnieniem praw całego kraju odpowiedniego osobnego statutu.

Pierwotnie od rosnącej w okolicy bujnie tarniny nazwaną wieś przemienił w roku 1328. Spicimir, wojewoda Krakowski, mocą przywileju przez miłej pamięci króla Władysława Łokietka nadanego w miasto.

Nadaniami przez królów polskich hojnie obdarzane miasto kwitnęło rękodzielnictwem, nauką i handlem, w roku 1419. uwolnił król Władysław Jagiełło mieszczan tarnowskich uczęszczających na jarmarki wrocławskie od cła — a bawiący w r. 1528. gościnnie na zamku tarnowskim u wiekopomnej pamięci hetmana Jana Tarnowskiego Jan Zapollya nadał mieszczanom tarnowskim przywilej wolnego wprowadzania do Węgier tak samo jak i wyprowadzania z tamtąd różnych towarów; a królowie Stefan i Zygmunt III. obdarzyli miasto przewilejem i utrzymywali jego dobrobyt. Jeszcze w roku 1531. Marjan Łyczko, proboszcz kollegiatu tarnowskiego, uposażył szkoły. Akademia krakowska wzięła je pod swoją opiekę i nadzór, którą przez osobnego prowizora sprawowała.

Słynne też było miasto z wyrobów złotniczych, jedwabnych i miecznicz ych, a srebrny kurek Towarzystwa strzeleckiego niezawodnie do najdawniejszych należy i jest dowodem o rycerskich dawnych mieszczan tarnowskich zabawach. Dopiero za Jana Kazimiérza w roku 1655. Szwedzi miasto złupili i odtąd upadek miasta się zaczyna. Od roku 1772. przeszło miasto pod zarząd obcych burmistrzów, od których go dopiero rok 1855. uwolnił, a od tego czasu wolniej, chociaż ścieśnioną jeszcze piersią oddychać zaczęło. I teraz, co nie jest do odgadnięcia, ani do wytłumaczenia narzucony bez żadnej przyczyny w Kwietniu 1864. — w skutek zaprowadzenia stanu oblężenia, urzędnik powiatowy pomimo zniesionego stanu oblężenia wyjątkowo jeszcze w Tarnowie burmistrzuje. Miasto Tarnów ma swą odrębną historyę bo jest kolebką a zarazem i grobem wielkiego hetmana koronnego Jana Zamojskiego, grobem syna jego Jana Krzysztofa i grobem Janusza xięcia Ostrowskiego, pomnik marmurowy w kościele katedry tarnowskiej, mistrzowskiej roboty, są tego świadkami, a przytem jest Tarnów kolebką Józefa Bema, co równie jest miłem sercu Tarnowianina.

Tarnów leży na głównej drodze tak zwanej wiedeńskiej, obok kolei żelaznej, między rzekami Dunajcem, Białą i Wisłoką. Na pierwszej z tych spławia Tarnowianin z gór sądeckich masę budulcuw, drzewa opałowego, gąty, deski i wyroby żelazne. Miasto Tarnów leży we środku niewielkiej przestrzeni kraju od Rzeszowa do Krakowa wzdłuż, od Wisły do Karpat wszerz, w okolicy żyznej na przestrzeni półmiliowej. Na płaszczyźnie 1325 — morgówej zabudowanej, liczy 1163 domów, a w nich jak na dzisiaj do 20.000 mieszkańców. Majątek miasta składa się z prawa propinacyi, folwarków i innych praw.

Według wykazu rachunków sprawdzonych wynosił przychód miasta przeciętnie ostatecznie po rok 1863. rocznie 72.584 złr. 70$^5/_8$ centów w. a., 1863. 73.559 złr. i 67 centów, za rok 1864. 74.812 złr. i 60 centów (w r. 1865. niewykazano jeszcze dochodów), a to na pięciuprocentową sumę skapitalizowane wynosi wszystko razem 1,451.694 złr. i 16$^1/_2$ kr.

Od roku 1780. miał w Tarnowie siedzibę zaszczytnie po rok 1855. znany sąd szlachecki z jurysdykcyą na 7 obwodów, a odtąd sąd obwodowy; od roku 1400. istnieje w nim konwent, od roku 1785. biskupstwo, do którego dyecezyi należy 5 obwodów. Obok biskupstwa istnieje liczne seminaryum, szkoła główna i niższa realna, gimnazyum liceałne o ośmiu klasach, szkoła panieńska, kasa oszczędności, bank zastawniczy, szpital główny, ochrona dziewcząt, bank rękodzielniczy, młyn parowy o 10 obrotach, zakład zaszczytnie znany wyrobów narzędzi gospodarczych z odlewarnią.

Co do handlu jest ono znacznem nietylko w kraju, ale i po za krajem jest jednem z najwięcej handlownych, bo spekulanci i przemysłowcy tarnowscy wszystko co jest towarem i co ma jakąkolwiek wartość zakupią i za granicę wywiozą, i ztąd się jego — można powiedzić — wzrost nadzwyczajny datuje. Wszystko, co jest towarem, jak: zboże, wódka, rzepak, wełna, szmaty, drzewo, spirytus, w okolicy Sanoka, Jasła, Tarnowa, Bochni i Sącza wykupują, a nawet i z Węgier sprowadzają i za granicą za gotówkę spieniężają. Jego stosunki handlowe są nietylko z miastami cesarstwa, ale nawet i miastami zagranicznemi, jak: Hamburgiem, Berlinem, Szczecinem, Drezněm i i innemi miastami. Szkoły tarnowskie liczą 1200 młodzieży męzkiej, a przeszło 300 dziewcząt.

Miasto Tarnów jest przeto pod względem przemysłowym i terytoryalnym jak i pod względem naukowym jednem z najważniejszych miast w kraju, sądzi przeto, że tak dla dobra swojego, jak dla dobra kraju ma prawo do prośby, aby Wysoka Izba te stosunki uwzględniła, i na podstawie ustawy osobny dlań statut wydać uchwaliła. Miasto Tarnów przez swoich reprezentantów statut ułożyło, nie przesądza ono uchwały, jaką Wysoka Izba co do uprawnienia Izraelitów powéźmie. Miasto Tarnów tylko co do stosunków majątkowych niektóre zastrzeżenia względem współmieszczan tarnowskich wyznania mojżeszowego w tym statucie sobie zrobić musiało. Majątek miasta Tarnowa jest czysto chrześciański, ma początek swój od nadania Królów polskich i właścicieli brabstwa, tak zwanego tarnowskiego. Późniéj, mianowicie podczas wojen francuzkich, różne kontrybucye były nakładane na kraj cały, jak i na mieszczan tarnowskich, wydawane im też były obligacye; te obligacye oni spieniężyli i nabyli realności i folwarki za pozwoleniem Rządu, które są ich własnością.

Izraelici mają równie swój majątek, i sami go administrują.

Jakie zmiany Wysoka Izba w przedłożonym statucie uchwali, takie miasto Tarnów chętnie przyjmie, teraz zaś prosi o uchwałę, że mu się statut podobny należy. Podobny statut przedłożony został ze strony miasta Krakowa, przedłożony będzie ze strony miasta Lwowa i zapewnie ze strony innych większych miast. Jest to czynność ważna dla kraju, śmiem przeto stawić do Wysokiej Izby wniosek, aby uchwaliła osobną komisyę z całego Sejmu do obradowania nad wszystkiemi statutami, które na mocy prawa miastom Krakowi i Lwowi przynależą, a innym większym miastom na ich prośby zapewne wydane będą, — i o polecenie komisyi, aby się natychmiast zajęła zbadaniem téj kwestyi.

Marszałek. Jest wniosek, aby wybrać komisyę z 10ciu członków.

Poseł Zyblikiewicz. Ja wnoszę aby przy wyborze komisyi ograniczać się tylko na wybór członków dla statutu tarnowskiego i ażeby szanowny wnioskodawca zaproponował jaśniej, czego żąda — ale nie proponował zarazem wyboru komisyi dla statutu krakowskiego i lwowskiego, bo jasną jest rzeczą, że jeżeli taka komisya dla jednego statutu istnieć będzie, to i inne statuta mogą do niej być przekazane. Robię przeto wniosek, ażeby do statutu tarnowskiego została wybraną komisya z 5ciu członków sekcyami, bo statut ten jest tak opracowany, że komisya nie będzie miała wiele do czynienia.

Poseł Rutowski. Ja muszę obstawać przy moim wniosku, albowiem sądzę, że kwestya statutów jest jedna i ta sama, tak co do statutu lwowskiego, tarnowskiego, jak i co do innych miast, bo nie wątpię że ze Lwowa został statut już przedłożony i przyjdzie wkrótce na porządek dzienny — więc nie widzę potrzeby, żeby znowu gdy przyjdzie drugi statut, nową komisyę do załatwienia tego statutu przeznaczać, a tymbardziej dla tych statutów których się spodziewać należy, bo miasta tak Lwów jak Kraków muszą mieć swoje statuta, a inne miasta nie pozostaną za Tarnowem, bo oni uczuli, że potrzebują wzrostu i urządzenia się w sobie, — więc myślę że na ten wypadek będzie najstosowniej, gdy podobne statuta będą do jednej i téj samej komisyi. — Rzecz do rozpoznania jest ważną; z różnych miast przyjdą statuta, więc wypadałoby od razu wybrać stosowną komisyę, która z 10ciu członków nie będzie wielką, bo tu nie chodzi o ilość tylko o jakość, i sądzę że Wysoka Izba zechce najwięcéj takich ludzi wybrać, którzy są obeznani z wszelkiemi miejscowemi stosunkami i okolicznościami miast — więc to mnie powoduje że obstaję przy moim wniosku, aby z całej Izby była wybrana komisya z 10ciu członków.

Marszałek. Są dwa wnioski — jeden wnioskodawcy, aby z całej izby wybrać komisyę z 10ciu członków, którąby miała wszystkie statuta rozbierać.

Poseł Zyblikiewicz. Izba może odesłać do téj samej komisyi albo nie — ale prejudykować nie można.

Marszałek. Głosu nikomu nie dałem, a przedtem nikt się nie odezwał. Przystępujemy do wotowania: Jeden wniosek jest wnioskodawcy, drugi p. Zyblikiewicza, aby wybrać specyalnie do statutu tarnowskiego komisyę z 5ciu członków, któréj wybór nastąpiłby sekcyami. — Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Zyblikiewicza, aby wybrać specyalną komisyę do prawa gminnego tarnowskiego sekcyami z 5ciu członków. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość — więc poddam pod głosowanie wniosek posła Rutowskiego, aby z całej Izby wybrać komisyę dla wszystkich ustaw gminnych, które przyjdą z miast, a to komisyę z 10ciu członków złożoną. Kto jest za tem, niech raczy wstać. (Wątpliwa większość — niektórzy siadają napowrót.) Proszę panów, którzy powstali niech raczą

powstać. (Większość wstaje.) Jest większość; a zatem będzie wybrana komisya z całego Sejmu z 10ciu członków. Winienem przypomnieć, że statut zabrania odczytywanie mowy, niechciałem szanownemu mowcy (Rutowskiemu) przerywać, ale ostrzegam, że nadal moim obowiązkiem będzie na to nie zezwalać. Z porządku dziennego następuje wniosek posła Majera o windykacyi majątku uniwersytetu krakowskiego. Czy szanowny wnioskodawca życzy sobie swój wniosek poprzeć?

Poseł Majer. Proszę o głos.

Wniosek mój był następujący: (czyta wniosek wydrukowany i poprzednio Izbie rozdany.)

Spostrzega Wysoka Izba, że tu szczęśliwym trafem nie idzie o obciążenie, ale owszem o przysporzenie funduszu krajowego, dla tego też mojem zadaniem będzie nietyle bronienie jak raczej proste wyjaśnienie wniosku, który uczyniłem. Będę chciał w ogólności być krótkim, pozwoli jednak Wysoka Izba zwrócić uwagę swoją na to, co uważam za konieczne — mianowicie zaś pierwsze: na znaczenie, jakie mógłby mieć uniwersytet krakowski, ile że od tego zależyćby mogło, czyli i o ile warto zająć się staraniem o przemnożenie jego funduszów; powtóre na wielkość majątku tego zakładu i tytuł prawny do niego; trzecie wreście na obowiązek, który z tego powodu mógłby spadać na Wysoką Izbę.

Moi panowie, jeżeli zwrócimy uwagę na dzieła, które zostawili nam prodkowie, ileż tam spostrzeżemy takich, o których samo już tylko zostało wspomnienie szczęściem jeszcze, jeżeli piórem albo rylcem utrwalone. Ależ między niemi ileż było takich, które jako dzieła bogobojności, miłości bliźniego, żądzy dobra publicznego, jaka zagrzewała serca naszych praojców, zasługiwałby, o ile jeszcze istnieją, na staranną opiekę, i to na tem staranniejszą, jeżeli znaczenie ich nie odnosi się tylko do przeszłości, lecz jeżeli zakłady te wysługują się teraźniejszości, a co więcej, jeśli należą do takich, od których w nie małej części zależy także przysposobienie przyszłości.

Sądzę że do tego rodzaju zakładów policzonym być może uniwersytet krakowski; — ów to panowie świadek przesłości, wymowny nietylko epoką swojego powodzenia i swojej świetności, ale zarówno i chwilami upadku; owa jak to mówiono, perła w koronie Kazimiérza wielkiego, owa „*Alma mater*, które gdyby zwierciadło dziejów narodowych, wraz z niemi jaśniejąc i blednąc w nieprzerwanym swym byciu, przeżyła i przebolała upadek młodszych swych siostrzyc, w części i wychowanek uniwersytetów w Koronie i Litwie. Założony przez Kazimiérza wielkiego, wzmożony i ustalony sprawą królewskiej pary Jadwigi i Władysława Jagiełły, wspierany hojnością dostojników państwa, własnych swych członków i obywateli, miał on w swoim czasie dostateczne środki, aby przy ich pomocy stał się prawdziwą pochodnią oświaty, nie dla samej Polski, nietylko dla ludów wschodu i północy wyrastającej ledwie z barbarzyństwa, ale i dla tych z zachodu, którzy tam niegdyś po naukę mnogo się garnęli, a którzy teraz szczęśliwsi od nas w późniejszych kolejach widząc nas w poniżeniu i upadku, zapominają historyi, bo ta przytrzećby mogła ich zarozumiałość, której pastwą się stajemy. (Brawo).

Wszak nie tą tylko drogą uniwersytet krakowski przysługiwał się krajowi; wznosił on jego godność i znaczenie, skoro głowy kościoła pociągały go do rady, skoro członkowie jego to zasiadali w Soborach, to występywali jako rozjemcy w sprawach międzynarodowych. I cóż zatem dziwnego, że stał się niejako integralną częścią sumienia narodu? że każdy, który sumienia tego w sobie nie przygłuszył, widział w nim pewien rodzaj narodowej świętości, na która targnąć się w obec historyi bezkarnie nie można! — Takie jest znaczenie historyczne uniwersytetu krakowskiego. (Brawo i oklaski).

Przechodząc do stanu obecnego, widzimy że stoi on niby strażnica oświaty na granicy kraju, posuniętej w środek Europy. To położenie wprowadza go w najbliższy związek z naukowym ruchem zachodu, a stawiając go przez to więcej na widowni, robi go niejako probiercem oświaty krajowej. Ztąd w nim ta dążność działania nietylko jako szkoła wydająca teologów, prawników, lekarzy i wszelkiego zawodu nauczycieli, ale nadto jako akademia nauk, mająca na celu popieranie ich postępu i rozszerzanie zakresu wiadomości, dążność objawiania się w tym kierunku na zewnątrz, która też w swoim czasie dała początek złączonemu niegdyś z uniwersytetem Towarzystwu naukowemu krakowskiemu. To stanowisko obecne obok obowiązku wynikającego z przeszłości, z jego pięciusetletniej historyi, robi uniwersytet krakowski w powszechnej rzeczypospolitej naukowej wybitną narodową indywidualnością.

Nie wiem czyli w tej właśnie myśli artykuł XV. traktatu dodatkowego wiedeńskiego przeznacza go na szkołę spólną dla młodzieży wszystkich dzielnic Polski; ale to pewna, że przeznaczeniem tym charakter jego niepomału uwydatnił.

Takie jest znaczenie, jakie przywiązywaćby należało do uniwersytetu Krakowskiego. Czyli mu godnie odpowiada? nie śmiem tego rozstrzygać; upewnić tylko mogę, że członkowie jego pojmują dobrze zadanie jakie mają do spełnienia; że pracą, gorliwością i śmiało powiedzieć mogę, w nie małej części poświęceniem, starają się uczynić mu zadosyć.

Ale dobra chęć jeszcze wszystkiego dokazać nie zdoła, tam gdzie bez stosownych środków obejść się nie może; a temi to środkami byly i będą dla uniwersytetu odpowiednie fundusze. Warto więc moi Panowie! zwrócić uwagę na to, czyliby nie było sposobu przymnożenia ich dla uniwersytetu Krakowskiego.

Jak nadmieniłem, różne były źródła, z których się zbierał majątek tego uniwersytetu; nie tu miejsce ani czas, ażebym po szczególe wykazywał każdego z nich początek. Dokonało tego z należytą ścisłością urzędujące niegdyś w Krakowie biuro likwidacyjne, a gdy rzecz zostanie oddaną Wydziałowi krajowemu, znajdzie on tam możność bliższego rozpatrzenia się w szczegółach. Wszakże w ogóle nadmienić tu winienem, że w r. 1815., t. j. w roku zaprowadzenia Rzeczypospolitej krakowskiej, majątek ten w dobrach, kapitałach, realnościach, dziesięcinach i beneficyach wynosił razem z górą 16 milionów złotych polskich, a zatem 4 miliony zlt. austr.

Powiedziałem wynosił; — źle się wyraziłem, trzeba było powiedzieć: wynosić był powinien! Już bowiem ówczas majątek ten w małej tylko części znajdował się w posiadaniu uniwersytetu, reszta—po podziale kraju—przeszła w faktyczne posiadanie mocarstw, które dokonały rozbioru.

Ależ fakt nie jest jeszcze prawem. Fakt może być prawem w obec siły fizycznej nawet i wtenczas, kiedy się nie opiera na wyraźnych zasadach słuszności; ale prawo jest faktem w obec potęgi moralnej; prawa na tej opartego trwanie więc nieprzedawnione, opartego na fakcie, zmienne wraz z nim samym i uległe okolicznościom czasowym. Prawo zaś uniwersytetu krakowskiego do swego majątku, oprócz nieprzepartych względów słuszności, opiera się jeszcze na zastrzeżeniu uczynionym w art. XV. traktatu dodatkowego wiedeńskiego z dnia 3. Maja 1815. r., mocą którego fundusze uniwersytetu krakowskiego, gdziekolwiek zresztą lokowane, temuż uniwersytetowi zwrócony być miały.

Gdy Rzeczpospolita krakowska stała się częścią Galicyi, prawa jej przeszły na ten kraj koronny. Ale prawo rodzi obowiązek! — staje się zatem obowiązkiem kraju, starać się o odzyskanie tego, co mu się z prawa należy.

Poczuwał się niegdyś do tego Senat byłej Rzeczpospolitej krakowskiej; a jeśli starania jego skutku nie odniosły, przypisać to jedynie należy położeniu, w jakim Rząd tej krainy znajdował się w obec mocarstw w tym przedmiocie interesowanych. Były tu bowiem stosunki opiekuńcze, nieszczęściem nie zawsze dla pupila korzystne, gdy zwłaszcza przy opiekunie potęga, a przy sierocie—tylko gołe prawo! (brawo).

Bądźmy wszelako sprawiedliwi, oddając słuszność tam, gdzie oddaną być winna, na szczęście zaś oddać ją tu możemy Rządowi Państwa, którego władza dziś nad nami się rozciąga, bo był on wówczas jedynym jeszcze obrońcą deptanego prawa uniwersytetu.

Jakoż Rząd cesarsko-austryacki, w moc konwencyi z dnia 4. Marca 1825. r. zawartej z Rządem królestwa polskiego kongresowego, pod Rządem rosyjskim zostającego, zobowiązał się tę część zachodnio-galicyjskiego funduszu instytutowego, a zatem tę część majątku Rzeczypospolitej krakowskiej, w szczególności zaś uniwersytetu krakowskiego, która w chwili zawarcia traktatu w Schönbrunie pod dniem 14. Października 1809. r. w posiadaniu jego znajdować się mogła, na rzecz tegoż uniwersytetu zwrócić. I rzeczywiście, w skutek konwencyi z Rządem polsko-rosyjskim zawartej w Wiedniu 29. Kwietnia 1828. r., fundusze instytutowe w Galicyi zachodniej przez siebie zrealizowane, w sumie ryczałtowej Rządowi temu wypłacił, zastrzegając wyraźnie, żeby co z tej ryczałtowej sumy przypada dla Rzeczpospolitej krakowskiej, a w szczególności dla uniwersytetu krakowskiego, temuż uniwersytetowi wypłacone zostało. Sporządzono nadto osobny protokół, w którym Rząd polsko-rosyjski zobowiązał się, o dokonanej wypłacie należytości uniwersytetu Rząd c. k. austryacki zawiadomić.

Gdy mimo tego wszystkiego senat byłego wolnego miasta Krakowa napotkał niespodziewane trudności w odzyskaniu tego co odzyskać był powinien, Rząd cesarsko-austryacki, pośrednicząc w tej sprawie, nakazał swojej buchhalteryi nadwornej funduszów instytutowych, ażeby pochodzenie każdej sumy szczegółowo wykazała i usprawiedliwiła, ile z tej ryczałtowej sumy, którą w moc konwencyi z r. 1828. wypłacono Rządowi polsko-rosyjskiemu,

przypada na instytuta królestwa polskiego, ile zaś na rzecz wolnego miasta Krakowa, a w szczególności jego uniwersytetu.

Pokazało się z tych obrachowań, że z sumy owej ryczałtowo Rządowi polsko-rosyjskiemu wypłaconej, część przypadająca dla uniwersytetu krakowskiego wynosiła tytułem kapitału 710.076, tytułem procentów do 1828. roku 67.525 zł. reń.

Któżby pomyślał, że po takim obrachunku to, co się komu należało, uiszczonem nie zostanie? A jednak tak było rzeczywiście! — Zapewne dla dostarczenia jednego więcej, a w każdem razie zbytecznego już dowodu, że słynny z swych wynalazków ów wiek 19sty nie zdołał jeszcze znaleść moralnego hamulca na powściągnienie żądzy nieprawego posiadania, tam zwłaszcza, dokąd nie sięga potęga kodexu, i gdzie spiżowa *ultima ratio* ma ostateczną siłę przekonywującą. (Brawo).

Nadmieniłem wyżej, że ta suma była nietylko przyznaną, ale i rzeczywiście wypłaconą; — przytoczyłem ją za dowód dla pokazania, jak jasne prawo służy uniwersytetowi krakowskiemu do swego majątku; że majątek ten nie jest idealnym, ale rzeczywistym, że zatem jako taki odzyskanym być może, a więc w miarę okoliczności odzyskanym być powinien. Reszta bowiem należytości polega na tych samych prawach słuszności i tym samym artykule 15stym traktatu dodatkowego wiedeńskiego, w moc którego część, o której wyżej mówiłem, przyznaną i wypłaconą została. Wprawdzie wiele się odtąd zmieniło, jak gdyby na przekore wiecznotrwałości traktatów, zmiany te przesuwały się przed naszemi oczyma; jakiekolwiek jednak byćby one mogły, nie mogą przecież naruszać prawa osób prywatnych, korporacyj i instytutów, a do takich należy i uniwersytet krakowski.

Co do tych należytości, wynosiły one w Galicyi wschodniej 5,253.224, w królestwie Polskiem kongresowem 6,364,064, w krajach cesarstwa rosyjskiego 470.000, w Królestwie pruskiem 212.974, w banku weneckim Zecca z fundacyi x. Słowikowskiego 194.876, w Rzymie z fundacyi x. Grodzickiego 76,169 zł. pol., resztę posagu stanowią dobra, realności i kapitały, lokowane w zakresie byłej Rzeczypospolitej krakowskiej.

Jeżeli słaba Rzeczpospolita należytości swej odzyskać nie mogła, to gdy takowa stała się częścią monarchii austryackiej, spodziewać się tego należało po mocarstwie, które postawione na równi z innymi spółinteresowanymi, śmielej w obec nich wystąpić i skuteczniej o prawa uniwersytetu dopomnieć się potrafi.

W tem przekonaniu senat akademicki udał się w r. 1850. do ówczesnego Ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego z prośbą o pomoc w sprawie odzyskania majątku uniwersytetu. Uczynił on to z tem większą otuchą, że Rząd ces. austr., mocą wcześniejszej swojej w tej mierze rzetelności, nabył dostatecznego prawa, ażeby w czasie, kiedy uniwersytet krakowski przeszedł pod jego bezpośrednią opiekę i władzę, gdy myśleć należało o ustaleniu jego funduszów i o zasiłkach niezbędnych dla rozwoju z wielu względów pożądanego, ażeby mówię, jako strona tak przy traktacie dodatkowym wiedeńskim, jak i przy konwencyi z r. 1828. kontraktująca, dopomniał się od innych dopełnienia tego, czego sam bądź w części już rzeczywiście dopełnił, bądź znów nigdzie i nigdy dopełnić się nie wzbraniał.

Szereg wypadków politycznych opóźnił wprawdzie, lecz nie udaremnił skutku starań uniwersytetu, przynajmniej o tyle, iż rzeczywiście w moc reskrypta Ministerstwa stanu z d. 18. Maja 1862. r. sprawa windykacyi majątku uniwersytetu krakowskiego na nowo podniesioną być miała. Gdy jednak w myśl tego reskryptu zawiązać się mająca komisya międzynarodowa w wykonanie nie weszła; gdy powody do tego, o ile być niemi mogły wypadki lat przeszłych przeminęły, inne zaś nie wiadome są uniwersytetowi; gdy obowiązek jego utrzymania się na stanowisku odpowiedniem równie wymogom czasu obecnego, jak i swojej przeszłości, swojej pięciusetletniej historyi, nie dozwala mu obojętnie spoglądać na stan własnego majątku; sądzę więc, że musiałbym się mocno sprzeniewierzyć memu powołaniu, gdybym jako syn tej ziemi, jako wysłannik uniwersytetu, sprawy jego majątku w tem miejscu nie podniósł. (Brawo).

Mówię, w tem miejscu; — dopóki bowiem od uniwersytetu do Wys. Rządu jedna tylko przez władze polityczne prowadziła droga, wprost też do niego zanoszono żałobę. Dziś jednak, gdy wolą Najjaśniejszego Pana zaprowadzona konstytucya nowe w tej mierze wskazuje ogniwo; gdy według najwyższego postanowienia fundusze krajowe mają przejść pod administracyę Wydziału krajowego; gdy majątek uniwersytetu krakowskiego, jako własność zakładu krajowego i w kraju mająca początek do funduszów krajowych zaliczać się musi; gdy wreszcie i w takim razie, gdyby uniwersytety w ogóle poczytane być miały za zakłady państwa, przecież jeszcze kraj miałby prawo, a nawet więcej niż prawo, bo obowiązek pośredniczyć we wszystkiem, coby dotyczyło dobra zakładu wśród

niego istniejącego, i dla jego pożytku przedewszystkiem wzniesionego; — z tych więc wszystkich powodów zdaje mi się, że pośrednictwo Wys. Izby w przedmiocie o którym mowa, pominionym być nie mogło. I ten jest powód wniosku, który uczyniłem!

Wiem moi panowie, jak liczne są potrzeby kraju; być może, że niezadługo w innym przedmiocie sam rękę do niego wyciągnę; dziś jednak uważam się za szczęśliwego, że nietylko żadnej nie żądam od niego ofiary, ale że owszem wskazać mu mogę prawo i drogę do odzyskania znacznej części swojego majątku, czyniąc to wywiązuję się z mego obowiązku — dalsze kroki należeć będą do Wysokiej Izby.

Smiem sobie tuszyć, że do wniosku mojego przystąpi ona z całą gotowością; sam bowiem przedmiot, który tu podniosłem, trafiać musi do rozumu i serca. Wszak rozum i serce Izby reprezentacyjnej, to myśl i czucie narodu; — a temu pomyślność uniwersytetu Jagiellońskiego obojętnem być nie może, tak jak nie była, i niewątpie że niebędzie obojętną dla Wys. Rządu, pod którego opieką ostatecznie mieć nam się tu wypadnie. (Brawo.) Kończąc dodaję kilka słów pod względem formalnym. Zdaje mi się, ze najlepiejby było wniosek ten złożyć od razu w Wydziale krajowym dla przedsięwzięcia stosownych kroków; czy bowiem zostałby on odesłany do komisyi już wybranaj, mianowicie funduszowej, czy też do komisyi dopiero wybrać się mającej, to nimby którabądź rozpatrzyła się we wszystkich szczegółach, to kadencya sejmowa dawnoby się skończyła. Gdy jednak bezpośrednie przesłanie Wydziałowi krajowemu sprzeciwia się podobno regulaminowi. —

Głosy: Nie — nie —

To w takim razie, t. j. w przypadku nieuchybienia przepisom porządkowym, odstępuję od wniosku, który chciałem uczynić, i wnoszę żeby moje przedstawienie wprost było odesłane do Wydziału krajowego. (Brawo.)

Marszałek. Jest wniosek, aby przedmiot ten odesłać do Wydziału krajowego. Czy jest poparty? Kto go popiera, raczy wstać. (Wstają). Jest poparty.

Głosy. I przyjęty.

Marszałek. Więc jeszcze raz, kto jest za tem, aby wniosek ten odesłać do Wydziału krajowego, niech raczy wstać (większość). Będzie więc odesłany do Wydziału krajowego. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku xiędza Trzeszczakowskiego o nauce gospodarstwa w szkołach wiejskich. Wnioskodawca ma głos.

Poseł x. Trzeszczakowski (czyta wniosek swój drukowany i Izbie rozdany. Po przeczytaniu mówi):

Wysokaja Pałato!

Sumna to jest ricz, że nasz kraj, kotoryj jeszcze raz tylko żytełej by wyżywyty mih, tych szczo sut'. wyżywyty ne może; czy rik dobryj, czy złyj, nasz selanyn zawsehda łiduje i horjuje; ni dobroj odeżdy, ni chaty, ni chudoby, ni statku ne maje, a kusnyk miasa chybań ino raz na wełykdeń uwydyt.

Sumna ricz, że łada posucha, łada mokre lito uże i hołod tutka sprowadżuje. Najbolszu pryczynu toho zła ja w newiżestwi gospodarowania wydżu. Ne somnijus', szczo sut' u nas gospodari, kotori łuczsze gospodarowaty znajut, i tyi lipsze sia majut, no to sut' prykłady ridkii. Newiżestwo u nas jest tak wełykoje, że perejtyś po perszom lipszom seli naszoho kraju hałyckoho, uwydymo, że hnojewka, taja perła, toje zołoto gospodaria na ułyciu, w rowy, a iz tych do rik stekaje. Na Podolu i Pokutiu uwydymo, jak selanyn 6, a nawet 8 wołamy tiażkim nezrucznym płuhom linywo zemlu perewertaje, hde protywno kolonista tuju samuju robotu dałeko sporsze, a ino paru kińmy sowerszaje.

Ne byłoby kinca mojej besidi, jakby ja wsi uchyblenija gospodarstwa naszoho izczyslaty zachotiw, i toje ciłkom nepotribno, ybo wy czestnyi hospodynowe, meszkajnczy po sełach, sami duże dobre o tim znajete. Znajema ricz jest i taja, że u nas meży nimeckymy kolonistamy, de wedenie gospodarstwa na trochy wyższym stepeny stoit, i błahobyt łuczszyj u nych sia sposterehaje. Krasnyi, po czasty murowany domy, i ynni zdanyja, statni wozy, krasna, dobre hodowana chudoba zapasy zbyża, hotowyj hrisz, i mnohi ynni predmety dowolno o tim świdczat.

Newiżestwo gospodarowania jest to taja hołowna pryczyna nedoli i ubożestwa naszych selan, i wicznoho nedostatku. Nauka gospodarowania nauczyła i zaochotyłaby ludej, daby pry dobrych litach na złyi pamiatały i szpichliry i kasy hromadzki zakładały. Onaby nauczyła, jak pry posusi grunta zawodniaty, a pry słotach obsuszaty należyt; mnohi neużytocznyi bahnyska w płodonosnuju zemlu obernułaby, nauczałaby jak hrebli sypaty, daby riky ne wystupały i pola ne załywały. Nauka prywełaby ludej do oszczadnosty, do zamyłowania w praci, wykorenyłaby linywstwo a wodworyłaby zamożnist'.

Zamožnoho czełowika lada nepryjazna stychija ne umertwyt, hde protywno newiža wid lada prykluczenija zahynet. Takoj bo toj, szczo pływaty umije, tak žywo ne utone, a czasto husto sia wyratuje, de protywno newiža zaraz propadaje.

Czerez zamožnist' ubłahorodnyłyby sia obyczaji, de protywno ubożestwo do porokiw i wsiakych perestupłenij wede. Czełowik hołodnyj, to jest chyszcznyj wołk, to jest drapežnyj tyhr, ne szanujuczij ni božoho ni ludzkoho prawa. Znajemi sut' wypadki, de lude hołodni stajni pidpaluwały, daby ino speczenym miasom požywyty sia mohły.

Pytaju sia, widky taka u nas neochota do szkił? widty, że czełowik prostyj, ba i neprostyj žadnoho realnoho požytku iz szkił ne wydyt. Umity bo czytaty tylko, to ne jest jeszcze požytok i nauka. Prydywim sia lipsze tym szkołam, prydywim sia ich składu. Wira świata jest pewno duże ważna ricz, no wiru świątu mołodec i bez szkoły w świątyni božoj sia dowolno uczyt. Rachowaty znaty, jest dobra także ricz, no na szczo sia prydast', jak ne bude maw szczo rachowaty?! (brawo).

Dla naszoho selskoho, iskluczno gospodarskoho naroda szczož može byty realno požytocznijszym, jak ne nauka, dobre gospodaryty? Nauka taja rozłycznymi sposobamy wid upadku by ochoronyła. Tak n. p. seho roku chybło zbiže, na za toje dopytały pasiky i sady, a zatim i medom i woskom i owoszczamy ratowatyby sia možna, no toje je bida, że i tut wełykoje newiżestwo panuje, i pasik i sadiw ne ma, a bułyby, żeby lude po tomu potrebnuju nauku w szkołach buły połuczyły.

Skaže kto meni, na szczo tut jeszcze innoj nauky, ta majem Dublany, majem Czernychiw. Wse toje dobre, dla bilszych gospodarstw i wyższych sfer nawet nebchodyme; no zakim nauky tyi w masu naroda perejdut, wiki na toje ždaty treba, a tym czasom czużyńci tut osiadut, a narid nasz iz zemli szczezne.

Pohlańmo jeszsze raz na tyi to naszi ludowyi szkoły.

Prawda jest, że dla wyższych sfer, dla wyższoho obrazowania sia, i dla sztatskoj służby nauka nimeckoho jazyka jest potribna i neobchodyma, no w ludowych szkołach misto požytku wełykuju, i to duże wełykuju szkodu prynosyt (brawo).

Toje, szczom skazaw, choczu ja zaraz dowesty. Misto szczoby chłopci szczoś realno požytocznoho iz gospodarstwa, sadowodztwa, skotowodztwa, pszczelnyctwa sia nauczyły, tratiat ony tak duże dorohyj czas nad naukoju nimeckoho jazyka, kotoroho ciłkom sia ne nauczat.

Tam de ja meszkaju, jest 4roklasnaja hołownaja szkoła; uczat tam duże dobre, tak że z dałekych storon do toj szkoły chłopci posyłajut. No dla ludej gospodarskych, kotoryi po ukinczenoj szkoli do roli, do płuha wziaty sia musiat, jest taja tak, jak i innyi takowyi szkoły mało požytoczna. Oto kupyłjem kilka ludowych knyżok duže łehkym nimeckym słohom napysanych, jak n. p. Szmida powisty; rozdałjem tyi knyżki meždu parobkiw, szczo hołownu szkołu z otłycznoju klasoju ukinczyły; oho, za paru deń poprynosyły meni knyżki nazad, mowlaczy, że ne mohut ich rozumity, (brawo) de protywno knyżky, w krajowych jazykach pysani, ochoczo czytajut. I szczo że iz toho za požytok? Ne szkodaž toho dorohoho czasu, szczo jeho na nimeckij jazyk tak duże zmarnowano? (Brawo.)

No naszczo nad tym predmetom sia rozwodyty? Tak wełykoje i świtłoje sobranije, muży uczenyi, kotoryi tut zasidajut, samiji tuju ricz najłuczsze ponymajut. Otżeż by waszoj terpiływosty, moi Panowe, ne nadużywaty, rozszyriaju mij wnesok, i stawlu jeho tak:

„Wysokij Sojm da izwołyt udaty sia tam hde „prynadležyt, daby po

1. „nauka gospodarstwa selskoho w wsich „szkołach, jako parochialnych, trywialnych, hoło„wnych i powtorytelnych, tam de żytelstwo gospo„darstwom sia zanymaje;

2. „na preparandach uczytelskych jak naj„skorsze zaprowadżena buła;

3. „daby mołodeż hałycka w szkołach naro„dnych wyższe reczenych ino w krajewych jazy„kach sia obuczała.

4. „Tym zaś, kotororyi wyższoje obrazowa„nie sobi pryobristy, jakotež na uriadnykiw prawy„telstwennych sia sposobyty chotiat, daby možnist' „dana była, w nimeckim jazyci sia obuczaty, ko„toru widomist' potom na gimnazyi i lubomudryi usowerszyty mohut."

5. „Poneže jak mołodiż iz szkoły wyjde, „a uprażnenija kryżnoho ne maje, to potomu i czy„taty zabude, daby wsiuda, hde ino szkoła jest' „biblioteka parochialna iz ludowych, osobenno go„spodarskich, w krajewyoh jazykach soczynennych

„knyżok sostojaszcza, iz żereł lokalnych utrymana „była.“

Toj wnesok do komisyi szkolnoj widdaty uprejmo upraszaju.

Marszałek. Xiądz Trzeszczakowski proponuje, aby wniosek jego odesłać do komisyi szkolnej. Kto jest za tem, niech raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Adam hr. Potocki. Proszę o głos.

Sądziłbym, że przy tym przedmiocie godzi mi się prosić xięcia Marszałka, aby na porządku dziennym przyszłego posiedzenia wybór tej komisyi był położonym.

Marszałek. Właśnie miałem to zanotowanem. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Demkowa o poborze rekruta. Może wnioskodawca zechce w tym względzie przemówić.

Poseł Demków. (Odczytuje swój wniosek wydrukowany i Izbie rozdany.) Szczo do perszoho punktu wnisłjem tut, szczo dawnijszyi zakony takii buły, szczo chrestyane okremiszno dawały swoi rekruty a starozakonni okremiszno, a włastywo kożda hromada y kożde misto osibno swoi rekruty stawyły. Jest to dobre, szczo raz tak buło, ałe przyczyna jest, szczoby jeszcze inaksze zaprowadyty jak persze buło. Bo chotiaj persze pojedynczyi okruhy swoi rekruty dawały, ałe na tim chrystyane takož terpiły, bo jesły izraelitjanyn yzbihł wid asynterunku, to nekończe dbały jeho poszukywaty, ałe na toje mistce zaberały z chrystyan rekruty. Teper że proszu Wys. Sojma zaprowadyty, szczoby netylko chrystyane dawały na oboronu kraju naszoho rekrutiw okremiszne, a izraełytiane okremiszne, ałe proszu, szczoby w każdom seli, w każdom misti chrystyane a izraełytiane okremniszno dawały, żeby jedny za druhych ne dawały, bo to ne wypadaje, szczoby ktoś za kohoś tiahary ponosył abo opłaczował. Ja każu wyraźne: Koždyj za sebe naj ponosyt tiahary, bo jeśmo wsi żyteli odnoho kraju, piddanyi odnoho Najjaśnijszoho Monarchy. Wsim nam myła spokijnist, ne ma o toje supereczky, a komu ona myła, toj ne może żadaty, szczoby odnyi mały wsich boronyty. Bo dajmo natoje, szczo to je za pryczyna, ne mohut sobi toho tiamyty, aby ktoś wid swoho dobra unykał.

Wsi żyteli, tak w naszoj Hałyczyni jak w wsich prowincyach, w ciłoj austryackoj deržawi, chotiłyby spokijne żyty a boronyty ne ma komu, tylko bidnyi selane. Odže koły wsi chotiat spokijno żyty, najże wsi z ochotoju kraj boroniat!

Teperże szczo do toho wnesku meho, choczu toje dodaty, n. p.: jest wełyka nam krywda, bo teper potribno na ciłyj kraj, dajmo na toje kilka tysiacz, czy kilka millioniw rekrutiw wziaty, szczosz z toho? Izraełytian ne woźmut, a chrystyan berut. Ne znaju dla czoho izraełytianam wilno sia żenyty w 16. roci, a nam bidnym selianam ne wilno, ałe musyt maty chłopec kończe 22 rokiw. (Śmiech, brawo). A to pryjde do toho, szczo izraełytiane powtikajut i nema koho z nych braty w rekruty, otže musiat samych chrystijan braty, bo nic ne pomože. A ktož bude boronyty? treba wsich braty y bez syłowania. Ja jeśm pewnyj, szczo jesły budut z koždoj kuryi tak chrystyan, jak izraełytian braty, to bude sprawedływo, bo budut potribni rekruty piśla czysła żytełej. — Ja ne choczu nycz protiw izraełytianam howoryty. — Tohdy bułaby spokijnist w kraju, bo teper narikajut chrestyjane na izraełytian, a izraełytiane na chrestijan; — chrestijane narikajut na żydiw, że ony nycz ne robjat, ne idut do rekrutiw, tak każut lude, każut, szczo sut złoczyńci meże nymy; to neprawda, bo cimało jest takich meży nymy, szczo sia dekoły trudniat tymy riczamy, zakotoryi czesom i do kryminału zaberajut. (Wesołość, śmiech.) W samij istyni na toje narikajut. Jak toje bude, że koždyj za sebe bude widdawaty, to oden na druhoho ne bude narikaty. Ja ne hniwaju nikoho, bo to, jak ruskie prysłowie każe: „Ne wsio prawda, szczo na wesilu spiwajut.“ (Wesołość). Teper seło na seło narikaje y powidajut: „z naszoho seła zabrały za was“! Za żydiw zaberut chrestyan, bo żydiw ne buło, a ludy do asenterunku musiły buty. Jak poprychodiat na asenterunok, to aż sia czasom bojat wyjty, bo oden każe: moich ludej widdawjeś za twoich. Na szczoż toho, naj z každoj hromady, z koždoho mista, chrystyan i żydiw okreme berut. Rozumiju, szczo tak bude dobre, naj za sebe koždyj ide, bo to ricz potribna, aby koždyj kraju swoho boronył.

Teper szcze do toho wnesku maju dodaty, szczo toj wnesok, jak meni sia zdaje, treba do komisyi administracyjnoj widosłaty, to proszu, aby taja komisyja nad tym czuwała, szczoby toju ricz dobre pereprowadyty. Jeszcze maju i toje dodaty, aby predłożyty toje Najjaśnijszomu Monarsi i Jeho prawytelstwo prosyty, aby wže inaksze buło jak teper. Powynno szcze inaksze buty jak teper, aby otec mihł najstarszoho syna wid branki oboronyty; bo czerez toje takož kraj duže terpyt. Jak otec staryj maje 60 lit, żadaje toho uwilnenia, bo znaje że jest takoje prawo uwilnenia syna najstarszoho,

ałe w sposib takoj, jesły druhyj ne maje 18 lit; jesły toj druhyj maje 18 lit, pered tym starszym, to ho to ne jest uwilnenyi woźmut. Otec umeraje —a z nym ciła familya ide w poniwirok i gospodarstwo i wsio. Ałe teper naj bude inaksze. Otec maje dajmy natoje 50 do 60 lit, to ne jest prawo jemu syna uwilnyty, i teper mu syna woźmut. Dopiero jak sia wykaże szczo win jest kalika, to może reklamowaty, ałe win może ne bute i kalikow, a precióń ne maje syły żadnoj, chotiaj i doktor skaże, że może praciuwaty, to syna woźmut; potomu ciłe gospodarstwo i dity idut w ponewirok. A toje meni sia zdaje, żeby Najjaśnijszyj Monarcha był łaskaw wysłuchaty naszoje proszenie, szczoby syn najstarszyj buł uwilnenyj, czy otec jeho bude maty 50 czy 60 lit, szczoby mihł sobi syna uratowaty, bo to wsio odno czy toj syn czy toj pijde do wojska. Zdaje mi sia, że momu wneskowy ne sprotywlaje sia nikto; proszu protoje, szczoby mij wnesok uwzhladneno i widisłano do komisyi administracyjnoj. (brawo z całej Izby.)

Marszałek. Wniosek jest, żeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej, kto za tem, raczy wstać; (powstają) więc wniosek będzie odesłany do komisyi administracyjnej. Jest jeszcze wniosek posła Zahorojka o młynarstwie.

Poseł Zahorojko. Ja widstupuju mij hołos p. Borysikiewiczowi.

Poseł Hubicki. Mnie się zdaje, że to nie jest w regulaminie uzasadnionem, ażeby wnioskodawca w celu motywowania swojego wniosku komu innemu głosu odstępywał.

Poseł x. Pawlikow. Poneże buw wże takij wypadok, takaja precedenya, że doktorowy Zdunewy buło pozwołeno peremowlaty za wneskom jednoho z selan mazurskich, pro toje ja proszu, szczoby i p. Borysykiewiczowy wilno buło promawlaty za posła Zahorojka.

Marszałek. W takich rzeczach, gdzie regulamin wyraźnie nie orzeka, muszę się Izby radzić.

Poseł Pawlikow. Precedencya łeżyt w tim, że koły wże tohda pozwołeno peremawlaty druhomu, to i teper powynno buty dozwołenem.

Poseł Borkowski. Szanowny poseł x. Pawlików odwołuje się na podobny precedens, to tu nie uchodzi, w takim razie można by znaleść precedens i w tem, że jeżeli jeden ukradnie to jest precedens że i drugi musi ukraść; nie wszyscy jednak kraść muszą. Podług regulaminu przyjętego nie jest dozwolonem odstępywać głos komu innemu, a jeżeli raz już sobie źle postąpiono, to z tego nie wypływa, ażeby zawsze źle robić. Obstaję za tem, ażeby się ściśle zastosować do regulaminu.

Marszałek. W regulaminie mowy o tem nie ma, nie można za tem inaczej zrobić jak odwołać się do Izby. Kto więc zatem, ażeby poseł Borysikiewicz zastąpił w umotywowaniu wniosku posła Zahorejka, raczy wstać. (Większość powstaje.) Więc poseł Borysikiewicz ma głos.

Poseł Borysikiewicz (czyta): Najpierszym i najważnijszym sredstwom ludzkoho wyżywlenia w naszym klimati jest zbiże i wyroby z neho, a hde zbiża nestane, abo tyi wyroby za dorohyi i neprystupnyi, tam hołod i nużda, jak wydymo toje straszne zjawysko na dotknenych neurożajem okruchach kraju naszoho. Toż trudiat sia wsi prawytelstwa ewropejskij, wsi sobrania ustawodawczyi, aby produkcyju zbożewu u sebe dwyhnuty; zakładajut żeliznyci, kanały, bytyi dorohy, szczoby w prypadku neurożaju tyi zbożowyi produkta jak najskorsze sprowadyty, ustanawlajut tarhowyci, zawiazujut handlowyi dohowory z susidnymy Państwamy, aby po cinach jak najtańszych nedostajuszcze zerno dla swoich żyteliw zakupyty było wozmożno: słowem starajut sia ustoromyty wsiakij peropony jakiby bidnomu rozdobutie chliba nasusznoho utrudnyty mohły. I w naszym kraju wże mnoho zdiłano, zawiazano Towarzystwa gospodarskie, pozakładano szkoły rolnyczyi dla podnesenia produkcyi krajewoj. Majemo dwi żeliznycii i mnożestwo bytych hostyńciw dla skoroho perewozu produktiw za staraniem wysokoho prawytelstwa, a wełykymy żertwamy kraju w rozłycznych kierunkach perewodeny. No jeszcze ne jedno połyszyło sia dla nas zdiłaty, ne jedno pereponumajem usunuty, szczoby chlib powsednyj prystupewnijszym i tańszym każdomu zrobyty. Wneskodatel zwertaje uwahu Wysokoho Sojmu dneś na jednu z takych perepon dla naszoho kraju, a toju jest brak młynów w dostatocznom czyśli, ta w rozłysznym rodi. Sut'bo u nas storony, hde na obszari 3—4 mylewom neprydybłe sia młyna dla nedostatku syły wodnoj; a chotiaż witry neperestanno po stepi honiat i czysłena chudoba po nych pasesia, ne wydno do sej pory ni witraku; i na darmo szukajemo jakoho innoho młyna. No i tam hde dosyt' jest sył wodnych czysło młyniw tak nedostateczne, że koły pryjde posuha a zbihnut sia sowsiud lude, z ciłyj tyżdżeń peresidity musiat, a neraz za razowyt' tretu czaść, zanupytel że połowynu, abo i bolsze tra zapłatyty, szczo zerno kosztuje, aby ino zmołoty. Tak samo dije sia w zymi, jak morozy stynut, wody a młyny

syrowciamy napowniatsia dla potreby czysłennych goralnej. Mohu uwiryty Wysokoje Sobranije, że ja sam neraz tak płatyw, a czestni Posły z innych storon poświdczajut, że u nych tak samo neraz dijałosia.

Tymto sposobom tilko można wyrozumity toje dywne u nas zjawysko, że tam, hde najbilsze zbiża rodyt sia, chlib neraz buwaje doroższym, niż w storonach, kuda nasze zbiże wywoziat. I tratyt na tymciłyj kraj, terpyt jak bidnyj tak zamożnijszyj gospodar — nydije chudoba — upadaje gospodarka. — Terpyt bidnyj zaribnyk, bo w misto syły swojej produkcijno upotreblaty, zapriahaje sia w maszynu, (żorna) do rozdertia zerna hirko zapraciowanoho, szczoby ino tak czerezmirnoho baraczu młynam ne oddawaty. Tratyt zamożnijszyj, bo marnuje dorohyj czas sam, a neraz z chudoboju koczujuczy kilka dnej w horiaczi żnywa pry młyni, nim prijde czerha na neho, nim perekupyt mełnyka dla swojeho mływa.

Nydjije chudoba czerez brak łuczszoj kormy, bo hde dla ludej ne staje, tam hodi hodowaty chudobu młyńskymy wyrobamy. — I pro toje to u nas w zymi tak duże marnije chudoba, zasychaje po sełach mołoko — a z wychudżenoj skotyny napołniajut sia jatki mistoczek naszych nezdorowym miasom. Taki sut' sumni poslidstwija u nas dla braku młyniw, y zadlatoho poweło sia u nas zakładanie wełyczawych młyniw parowych i jest najłuczszym u nas toho braku dokazom.

Ałeż zapytaje kto? jaka jest toho braku pryczyna? Oto, po moim mninyju powodom toho braku młyniw w kraju naszim jest suszczestwujuszczyj faktyczno za czasiw piddaństwa zwyczajem ustanowłenyj monopol do zakładania młyniw, prysłużajuszczyj iskluczno bilszym włastyteliam. Toj zwyczaj y uzasadnenyj na nym monopol maw za czasiw pańszczyny jakuś pidstawu; bo koły jeszcze zahoroda y nywa piddańcza ne były jeho własnoju, koły tojże piddanyj odołżen był do widrablania dnej obowiazkowych, ta pryrobnych, to ne mihł dowilno bez pryzwołenia pana swoho zajmaty sia promysłom, kotoreby ho odrywało wid praci obowiazkowoj. Odnak dneś, po znesenju pańszczyny, po wyskazanym widbremeneniu gruntu i żajawłenoj swobodi zarobkowania, toj monopol wże ne jest na czasi! Bo pry jeho suszczestwowaniu y z jeho pryczyny pojawyły sia wyż wyskazani mnohii nedohodnosty dla żyteliw seho kraju. Bo sej monopol obmeżaje własnist' tak zwanu rustykalnu, nedozwalajuczy wyzyskowaty ne jednu syłu wodnu na grunti rustykalnom znachodiaszczu sia do zakładania młyniw nowych.

Monopol sej obmeżaje takoż swobodu ciłoj klasy mełnyckoj, bo jest pereponow, że tam, hdeby takyj mełnyk mihł czerez wystawłenie młyna witrowoho, kinskoho, bud' wodnoho rozdobuty uctywe utrymanie dla sebe i swojej rodyny, monopol ho ne dopuskaje y prynużdaje na zawsze westy żytie wołoczływe, widdaje ho na dowolnist' spekulantom zwyczajno młyny wynajmajuszczym i tyi neraz tak tiazki mu kładut usłowija, że mełnyk aby mistce ne stratyw, staraje sia neraz i neprawym sposobom widszkodowaty swij ubytok na partyach do młyna prybuwajuszczych.

Monopol sej oddaje nokenec wse żytelstwo seł ta misteczok kraju naszoho w neobmeżene dowołstwo spekulantiw, kotori tak czerezmirnu cinu nakładajut na toj kawał chliba — szczo kożdyj spożyty musyt.

Nekażim, że protyw dowolnostej jest dla naszoho mełnyka taryfa z roku 1814., że storożamy taryfy sut' uriady. — Jest to u nas kromi toj taryfy takoż taryfa procentowa, i sut' postanowłenyi uriady na ukaranie łychwaryj.

I czyż taja taryfa i sudy zastupyły proświszczennijszych wid łychwy — a my żełajem, aby taka mełnycka taryfa oboronyła neproświszczennoho seliaunyna wid nadużytij spekulantiw? Jak pokazuje sia jest prawo sylnijsze wid ustawy, a tym prawom potreba: Jak potreba wede ne jednoho do łychwiara, tak zytela selskoho wede jeho neustajuszcza potreba do młyna. Jak brak kapitału pidnosyt taryfu procentiw — tak brak młyniw pidnosyt taryfu spekulanta młynarskoho i staje sia w naszym kraju jednow z pryczyn do zubożenia selskoho ludu, jak w sym roci nam tak strasznо predstawyło sia.

Koły że tak rozłyczni szkody dla naszoho kraju i jeho żyteliw wynykajut z doteperisznoho monopolu młynarskoho, dla czohoż małybyśmy utrymywaty i uzakonniaty jeszcze dalsze? — Ta łuczsze dumaju, pity nam za prymirom świtłych mużej w Anglii, kotorii dla dobra czysłennych żyteliw mist i fabryk swoich prynesły nakonec żertwi owyi sławni ustawy zbożewyi zabezpeczajuszczyi majetnostiam zemskym tak wełyki korysty.

Że takomu brakowy młyniw wolna konkurencya, jak ju predkładaje wneskodatel, zmoże zapobihczy, toje dowodyty uważaju za zbytoczne. Dodam tylko, że taka konkurencya nepowredyt doteperijsznym młynam; bo jak wydymo, to w najbłyższym susidztwi wełykych młyniw parowych

neperestajut ony dalsze diła swoho. — Spekulacya na arendach sych młyniw w misto wyzyskowaty potrawu bidnoho, kynesia do wywozu perednijszych wyrobiw młynarskich, ta stane sia z toj storony, pozytocznijszoju krajewy, połyszenyi że poslidnyi proizwody w doma pijdut dla kormy chudoby, a czerez teje dwychne sia gospodarka krajewa, — koły woznykajuszczyi czysłennyi młyny dostarczat do woli i w każdoj pori muky po mirnoj cini.

Z tych powodiw poperaju wnesenie posła Zaborojki i proszu, Wys. Sojm izwołyt uchwałyty: „preporuczyty komisyi administracyjnoj, aby tajaż „presmotrywszy ustawy dotycznyi premysłu meł„nyckoho predłożyła nowyj projekt do ustawy re„gulujuszczoj tojże promysł dla kraju naszoho i „kilko można dopuszkajuszczoj swobidnu konku„rencyju do zawedenja nowych młyniw rozłycz„noho roda.“

Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej, — kto jest za tem, raczy wstać. (Izba powstaje.) A więc będzie odesłany do komisyi administracyjnej. Mimo mojego ostrzeżenia, ażeby pp. posłowie rozpraw nie czytali, widzę że niektórzy posłowie mowy swoje czytają, co jest przeciwne statutowi. Oświadczam tedy ponownie, że jak kto będzie czytał a nie mówił — to mu odbiorę głos, bo to jest moim obowiązkiem. (Ogólne brawa.)

X. Stępek. Jeżeli kto chce głos zabierać, to oprócz cytat numerów niech mówi co mu rozum dyktuje, a nie czyta z kartek. (Brawo.)

Marszałek. Następuje teraz sprawozdanie Wydziału krajowego o dokonanych wyborach posłów do Sejmu. Pan Kraiński jako sprawozdawca ma głos.

Poseł Kraiński z trybuny (czyta):

Sprawozdanie o wyborze pana Zygmunta Sawczyńskiego, na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu stryjskiego.

W okręgu wyborczym większych posiadłości obwodu stryjskiego odbył się nowy wybór posła na Sejm krajowy dnia 21. Grudnia 1865.

Uprawnionych do głosowania było 74; w głosowaniu brało udzał 52. — Atoli komisya wyborcza uznała dwa głosy oddane przez p. Teodozego Polańskiego, a to w imieniu ojca i na mocy pełnomocnictwa w imieniu p. Wandy Młockiej z tej przyczyny za nieważne, ponieważ p. Teodozy Polański nie miał prawa do głosowania w kole wyborczem większych posiadłości. — Liczba zatem głosujących redukuje się na głosów 50.

Oprócz powyższych przez komisyę wyborczą unieważnionych głosów, przedstawia się jako nieważny głos p. Eugeniusza Domaradzkiego, który nie wykazał się pełnomocnictwem współwłaściciela Tytusa Domaradzkiego, i głos jego oddany w zastępstwie p. Jana Wieczyńskiego; nakoniec głos oddany w imieniu p. Felicyi Puzyniny przez pełnomocnika Włodzimiérza Puzynę, który nie wykazał się, ażeby mu służyło prawo do wyboru w kole wyborczem większych posiadłości.

Po odliczeniu tych trzech głosów nielegalnych, pozostaje legalnych głosów 47
z czego absolutna więszość głosów 24
a gdy p. Zygmunt Sawczyński otrzymał głosów legałnych 25

Wydzał krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Zygmunta Sawczyńskiego za ważny.“

Marszałek. (Po przeczytaniu.) Kto jest za uzranicm wyboru p. Sawczyńskiego, raczy powstać. (Izba powstaje.) Wybór jest ważnym uznany.

Poseł. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie o wyborze p. Franciszka Trzecieskiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu sandeckiego.

W okręgu wyborczym większych posiadłości obwodu sandeckiego odbył się nowy wybór posła na Sejm krajowy dnia 21. Grudnia 1865. r.

Uprawnionych do głosowania było . . . 113
w głosowaniu brało udział 49
z czego absolutna większość głosów 25
p. Franciszek Trzecieski otrzymał głosów . . 39

Przy tym wyborze oddano 7 głosów nielegalnych, które potrąciwszy od ogólnej sumy głosujących, t. j. od 49, pozostanie legalnych głosów 42, z których absolutna większoćć wynosi głosów 22; a gdy p. Franciszek Trzecieski legalnych głzsów otrzymał 33, zatem 11 głosów nad absolutną większość.

Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Fran„ciszka Trzecieskiego za ważny.“

Marszałek. Kto jest za uznaniem wyboru na posła pana Trzecieskiego, niech raczy powstać. (Izba powstaje.) Wybór ten za ważny jest uznany.

P. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie o wyborze p. Józefa Geringera na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu czortkowskiego.

Dla uzupełnienia liczby posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości

obwodu czortkowskiego odbył się w mieście Zaleszczykach nowy wybór posła dnia 28go Grudnia 1865.

Wyborców było . . . . 123.

W głosowaniu brało udział . . . . 62.

Komisya wyborcza wskazuje w protokóle swoim następujące nielegalności jakie przy tym wyborze zaszły:

1. P. Krzysztof Prunkuł, wykazany na liście współwłaścicieli Lisiecznik ze spadkobiercami Grzegorza Krzeczunowicza, głosował bez wykazania się pełnomocnictwem współwłaścicielki, która z swej strony protest do komisyi założyła. — P. Krzysztof Prunkuł głosował także w imieniu p. Mieczysława Potockiego.

2. P. Nikodem Skólski, wykazany na liście wyborców jako współwłaściciel z Romanem Skólskim, nie wykazał się upoważnieniem do głosowania od tegoż ostatniego; komisya jednak dodaje, iż Roman Skólski 14 dni przed wyborem umarł.

3. P. Erasm baron Heydel głosował w imieniu p. Franciszki Wolańskiej, nie wykazawszy się, iż mu służy prawo do głosowania w kole wyborczem większych posiadłości.

4. Komisya stawia pytanie, czy mąż nie mający majątku, któryby go uprawniał do głosowania przy wyborach większych posiadłości, może być uważany jako legalny zastępca żony przy wyborach z większej posiadłości. — Do postawienia tego pytania dały powód prawdopodobnie głosy p. Maryi Sydonii dw. im Postruskiej i p. Matyldy Wolańskiej, oddane przez mężów, mianowicie pana Gustawa Postruskiego i p. Erazma Wolańskiego jako pełnomocników, którzy obaj nie wykazali się, iż im służy prawo do wyboru w kole większych posiadłości.

5. Nakoniec zwraca komisya uwagę na to iż majątek współwłaścicieli pp. Krzysztofa Prunkuła i Nikodema Skólsktego jest tak znaczny, iż mógłby uprawniać każdego z nich do głosowania.

Ad 1. Głos p. Prunkuła rzeczywiście jest nieważny, albowiem tenże powinien był wykazać się pełnomocnictwem współwłaścicielki, jak to stanowi §. 9. ordyn. wybor., a zatem i głos tegoż oddany na mocy pełnomocnictwa w imieniu p. Mieczysława Potockiego równie jest nieważny.

Ad 2. Również nieważnym jest głos p. Nikodema Skólskiego z powodu niewykazania się upoważnieniem współwłaściciela.

Ad 3. Głos p. Erazma Heydla dany w zastępstwie p. Franciszki Wolańskiej jest z powodu przytoczonego przez komisyę nieważny.

Ad 4. Co do kwestyi czy mąż nie posiadający własnego majątku, któryby go uprawniał do wyboru w kole większych posiadłości, może żonę swą zastępywać, to rozstrzygają §. 15. ord. wybor., który wyraźnie stanowi, że pełnomocnik musi mieć prawo do wyboru w kole większych posiadłości i nie dopuszcza żadnego w tej mierze wyjątku; zatem głosy wyżej przytoczone oddané przez pełnomocników pp. Gustawa Postruskiego i Erazma Wolańskiego są nieważne.

Ad 5. Okoliczność przytoczona przez komisyę pod 5. nie zasługuje na uwagę ze względu na postanowienie §. 9. ordynacyi wyborczej.

Oprócz powyższych nieważnych sześciu głosów okazuje się nieważnym głos małoletnich spadkobierców Edwarda Borkowskiego, oddany przez opiekuna sądowego, a to z powodu, że podług postanowienia §. 8. ordynacyi wyborczej tylko osobom pełnoletnim służy prawo do wyboru w kole wyborczem większych posiadłości.

Po potrąceniu powyższych 7. nieważnych głosów od ogólnej liczby głosujących pozostanie legalnych głosów 55,

z czegu absolutna większość głosów . . 28,

p. Józef Geringer otrzymał głosów legalnych 46.

Przto Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Józefa „Geringera za ważny."

Marszałek. Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, raczy wstać. (Izba powstaje.) Wybór za ważny uznany. Proszę tych pp. posłów, którzy jeszcze przyrzecznnia nie złożyli, ażeby zechcieli przystąpić do złożenia tego przyrzeczenia jako członkowie Sejmu krajowego.

Sekretarz L. hr. **Wodzicki** czyta formułę przyrzeczenia, po której przeczytaniu pp. Sawczyński, Dnieduszycki, Geringer, Trzecieski, Szumańczewski, Rydzowski, Dziewoński, Kapiszewski i Kulczycki przed trybuną podają kolejno Xięciu Marszałkowi rękę.

Marszałek. Przyszłe nasze posiedzenie będziemy mieli jutro o godzinie 11. zrana. Przedewszystkiem przyjdzie pod obrady sprawozdanie komisyi co do statutów Towarzystwa kredytowego, a jeżeli czas nam pozwoli, to przedsięweźmiemy wybory członków do komisyi dzisiaj postanowionej i wybór jednego rewidenta, t. j. wybór rewidenta

w miejsce p. hr. Henryka Wodzickiego, tudzież wybór członków do komisyi szkolnej i komisyi dla statutów miejskich.

Przypominam także panom, że już wkrótce nastąpią wybory do Wydziału krajowego w miejsce członków pp. Ziemiałkowskiego, Smarzewskiego i zastępcy p. Dolańskiego. Ostrzegam tedy zawczasu, że wybory te za kilka dni będą przedsiębrane, ażebyście Panowie mieli czas naradzić i zastanowić się, kogo sobie życzycie mieć w Wydziale krajowym. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^3/_4$ na 3 z południa.)

Poprawka w wierszu 17. na stronie 301. w sprawozdaniu z 18. posiedzenia miasto: „*exceptio non fecit regulam*“ ma być: „*exceptio firmat regulam in casibus non exceptis.*“